Nr 171. Dnia 4 sierpnia. Środa. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów copłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: śś. Dominika W. i Justyna Kapł.
Jutro: *N. Marji Panny Śnicżnej.*
Piątek: *Przemienienie Pańskie.*
Sobota: ś. Kajetana Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26
Zachód „ „ 7 „ 42

Długość dnia godzin 15 minut 19
Ubyło „ „ 1 „ 24

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: śś. Cyrjaka i Larga MM.
Poniedziałek: ś. Romana Męczennika.
Wtorek: ś. Wawrzyńca Męczennika.
Środa: śś. Zuzanny i Dygny Panien.

— Uroczystość onegdajsza Najświętszej Marji Panny Anielskiej, obchodzona odpustem zupełnym w trzech jednocześnie świątyniach, a mianowicie: w kościele św. Antoniego i w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, sprowadziła mnóstwo pobożnych do ich wnętrza, tak na dopołudniowe jak i na popołudniowe Nieszporne nabożeństwa.

W pierwszym z wymienionych tu kościołów, Sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował JX. Romuald Jankowski, przełożony tegoż kościoła, a słowo Boże wygłosił JX. Czepulewicz.

W drugim (św. Antoniego) tak ranne jak i popołudniowe nabożeństwo celebrował JX. Remigjusz Krukowski, a kazanie miał JX. Czaczkowski.

— W dniu jutrzejszym, jako w pierwszy czwartek noworozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej) odprawioną zostanie o godzinie 9-tej zrana uroczysta Wotywa na intencję miejscowego bractwa Adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

Takież nabożeństwo ku czci Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się także jutro w kościele archikatedralnym, gdzie o godzinie 9-tej zrana odbędzie się uroczysta Wotywa z wystawieniem.

W kościele zaś św. Kazimierza na Nowem-Mieście rozpocznie się o godzinie wpół do 10-tej zrana takaż Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, a po południu o godzinie 3 i pół odbędą się Nieszpory.

W dniu jutrzejszym też, jako w wigilję uroczystości Przemienienia Pańskiego, rozpoczną się pierwszemi już Nieszporami odpusty w kościołach:

św. Barbary przy ulicy Nowogrodzkiej,

Najświętszej Panny Marji na Nowem-Mieście;

Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej—i w kościele archikatedralnym św. Jana.

Uroczystość Przemienienia Pańskiego obchodzoną będzie także odpustem zupełnym w pozamiejscowych kościołach, a mianowicie w Radzyminie i Czersku.

W dniu jutrzejszym przypada doroczna pamiątka Najświętszej Marji Panny Snieżnej, pod którym to tytułem istnieje w kościele św. Jacka, przy ulicy Freta, kaplica—otóż w tej kaplicy odbędzie się jutro dla uczczenia dorocznej tej pamiątki uroczysta Wotywa o godzinie 10-tej zrana.

Przypominamy także, że pojutrze wychodzi z kościoła św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, kompanja pobożnych na odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny do Częstochowy; przed wyjściem odprawioną będzie o godzinie 10-tej zrana uroczysta Wotywa, i udzielonem zostanie błogosławieństwo na drogę.

Prawda o śmierci cesarzewicza Napoleona.

—r— W paryskim *Figarze* pojawiło się obszerne sprawozdanie specjalnego korespondenta, wysłanego przez tenże dziennik w towarzystwie cesarzowej Eugenji do krainy zulów.

Szczególnie zajmującym jest w tym opisie rozdział: „Prawda o śmierci cesarzewicza Napoleona“, który brzmi jak następuje:

„Po niesłychanych trudach powiodło się sir Evelynowi Wood, markizowi Bassano, kapitanowi Bigge, porucznikowi Slade i doktorowi Scott wynaleźć 18 zulów, którzy uczestniczyli w napadzie z d. 1 czerwca 1879 r.

Sir Evelyn Wood w towarzystwie markiza Bassano, przy pomocy tłómacza, dopełnił ich przesłuchania.

W liczniejszem gronie słuchaczów nie chcieli oni za żadną cenę składać zeznań.

Każdego przesłuchiwano z osobna w miejscu dokonanego mordu, a z odpowiedzi ich da się zestawić dokładny obraz wypadku.

Rozpytywać zulów — nie tak to rzecz łatwa, jak w Old Bailey przesłuchiwać świadków.

Kafrowie nie mają pojęcia o liczbach, nie umieją również mierzyć odległości.

Jenerał Wood pragnął przedewszystkiem dowiedzieć się od nich, w jaki sposób cesarzewicz zginął?

Pytał więc:

„Czy książę padł jako wół pod nożem rzeźnika, nie broniąc się?

„Czy jako umykający tygrys, który odwraca się często po za siebie, aby obaczyć, czy nieprzyjaciel nie siedzi mu już na karku?

„Czy wreszcie jako lew, który sam naciera na wroga, zanim ten uderzy na niego?“

— Jak lew!—odpowiedzieli jednomyślnie zulowie —a zeznania ich dowiodły istotnie, że młody książę lwią okazał w owej krytycznej chwili odwagę.

Książę i jego rycerze—tak opowiadają zulowie—zsiedli ze swych koni w kraalu.

Po jednej stronie kraalu olbrzymia trawa dozwoliła zulusom zbliżyć się niepostrzeżenie, podczas gdy z drugiej strony słabo zarosłe wzgórze, poprzerzynane „dongami“, z lekka się pochylało.

„Dongas“ nie są to głębokie kanały, jak przypuszczano, ale dosyć szerokie i wgłębione wąwozy, wytwarzane podczas deszczów przez ściekające wody.

Około czterdziestu zulów otoczyło nagle księcia i jego drużynę, dało ognia i rzuciło się równocześnie na jeźdźców, którzy chcieli cośpieszniej dopaść koni.

Dwunastu zulów natarło na księcia, któremu zabrakło czasu wyskoczyć na siodło, i siedmiu też z nich po niejakim czasie dokonało na dzielnym młodzieńcu krwawego mordu.

Przez chwilę biegł książę obok swojego konia, trzymając go za wędzidło; koń jednak wyśliznął mu się niebawem, wydźwignął się na grzbiet dongi i w pełnym galopie popędził obok innych jeźdźców, ratujących się ucieczką.

Naprożno książę pędził, na ile mu sił starczyło, aby dogonić uchodzącego rumaka; gdy przekonał się o bezowocności swojego trudu, zwrócił się twarzą do prześladowców.

Pierwszą ranę zadano mu asagajem; trafiła go w piersi od lewego boku.

To mu jednak nie przeszkodziło natrzeć na swego przeciwnika, który uszedł i ukrył się poza innym zulem, z odległości 10 metr. mierzącym strzelbą do księcia.

Na chybiony wystrzał książę odpowiedział z rewolweru i bronił się bohatersko, pomimo, że liczba nieprzyjaciół stopniowo wzrastała.

Zagrożony od pleców i trafiony nowym pociskiem skierował się znowu w to miejsce dongi, gdzie walka się rozpoczęła.

Nie miał już w rękach szabli — ta bowiem wypadła mu w chwili, gdy chciał się wspiąć na konia —, porwał więc za rzucony nań asagaj i nim to bronił się do upadłego przeciw siedmiu czy ośmiu zulom.

Wyznają oni, że wtedy dopiero — pomimo swej przewagi liczebnej — zdołali przemódz księcia, gdy, osłabiony upływem krwi, upadł na ziemię.

Na pytanie, dlaczego zostawili na szyi złoty łańcuch z medaljonem, odpowiedzieli, iż mają przesąd, jakoby człowiek zabity, który dzielnie się bronił, powrócił na ziemię i będzie jako umarły mścił się na swych mordercach, jeżeli pozbawią go talizmanu.

STARE DZIEJE.

SZKIC Z DWÓCH ŚWIATÓW

PRZEZ

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr. 170).

My dwaj, ich spadkobiercy, zostaliśmy w górskiej chacie z rezygnacją. Ja niepokoiłem się cokolwiek stanem kolegi, ale on miał twarz pogodną, chociaż wciąż powtarzał, że druga wiosna już dla niego nie zakwitnie. Grudzień upływał powoli... robiło się coraz zimniej... śnieg maszerował ku nam z gór nakształt nieskończonej armji posuwającej bliżej i bliżej, powoli ale niezłomnie, swoje zbite bataljony. W cieplejszych godzinach sypały się wielkie, huczące lawiny i rozbijały się o las po nad chatą. Parę razy upadł śnieg i w dolinie, ale słońce popołudniowe miało jeszcze dość siły, żeby usunąć z ziemi tę nocną pokrowę. Było jednak rzeczą łatwą do przewidzenia, że ono straci tę siłę lada dzień i że jakie dziesięć stóp śniegu zawali nasz wąwóz aż do wiosny.

W miarę, jak śnieg do nas się zbliżał, tak też bladł mój towarzysz. Jego oczy świeciły gorącym, nieziemskim blaskiem. Siła żywotna opuszczała go pomału, ruchem wielkiej skazówki na zegarze, który daje się widzieć czujnemu badaczowi. To jego opadanie z sił było zagadką i dla mnie i dla tych kilku górników, którzy zostali w dolinie, bo nie cierpiał na żadną znaną nam chorobę, ale marniał nie wiedzieć dlaczego..

Wiatr wył po wąwozie, wpadając do niego w dzikich, nieregularnych przerwach. Suche, zmarzłe, kruche gałązki jodliny trzeszczały i pękały i łamały się w burzy. Miljony ostrych, drobniutkich igiełek lodowych, znoszonych z gór, nad któremi hulały sobie w kształcie wielkich trąb powietrznych, miljony takich igieł uderzały mnie w twarz i wkradały się pod moje rozpięte futro, kiedy stałem przed chatą i byłem zajęty rąbaniem drzewa. Wszystko zastygło siłą mrozu. Żółta rzeka milczała w swem korycie, kamienie i pręty lgnęły do ziemi, jak gdyby były jej nieodłączoną częścią, a każda kłoda drzewa uderzanego siekierą wydawała się twardszą od dyjamentu. Nieregularne wycia wiatru napominały mnie, że pierwsza wielka zamieć zimowa wieszała się po za górami i zaraz spadnie na nas, więc też ciałem drzewo zapalczywie, jak gdyby część wodnej maszyny wyrychtowanej przez uczonego Panicza we mnie siedziała, żeby zebrać dobry zapas paliwa, nim śnieg obległ chatę.

Nagle ustał szum w gałęziach i tylko ciosy mej siekiery odzywały się w dolinie i świat umilkł, jak umie milczeć przed wielkiemi katastrofami w powietrzu lub w ziemi. Góry, co się rysowały tak blisko i wyraźnie przed chwilą, zamgliły się w mgnieniu oka i utonęły w szarym skłonie chmur. Wielkie, miękkie pióra śnieżne wylatywały z poza lasu i płynęły łagodnie powietrzem i gniezdziły się w mojej brodzie. Mając już ganeczek przed chatą napełniony paliwem złożyłem siekierę, postałem minutę w drzwiach w niemem oczekiwaniu, co się też stanie w przyrodzie, a potem wstąpiłem do chaty i zatrzasnąłem drzwi.

Oprócz chorego i mnie był tam jeszcze gość—sąsiad, także zimujący w dolinie i zachodzący do nas dzień w dzień, z niewiadomej przyczyny, może dla zabicia nudów. Tego dnia przyniósł z lasu świeżo zastrzeloną dziką owcę, a nasmażywszy z niej kotletów namawiał mego kolegę, żeby zjadł ten przysmak, który był tem potrzebniejszy dla niego, że od rana nic do ust nie włożył, ale chory nie miał apetytu, poruszał głowę zaprzeczająco i odwrócił się do ściany. Sąsiad ofiarował mu kawę, zabieloną mlekiem konserwowanem z puszki—był to wielki i rzadki specjał w naszych górach, zwłaszcza, że osłodzona była białym cukrem, ale Panicz nie dał się i do niej namówić.

Zapaliwszy lulkę i usiadłszy na wiadrze obróconem dnem do góry w kącie komina, bawiłem się widokiem Tropiciela, naprawiającego swoje łyżwy śnieżne. W chacie byłoby cicho jak na ementarzu, gdyby nie trzask kłód, które zasuwałem czasem żelaznym stemplem albo nogą, żeby się lepiej paliły. Płomienie skakały przedemną, zamyślonym, a dawno niewidziane twarze i obrazy całych awantur tańczyły w ogniu przedemną...

W okienku chaty zrobiło się szaro... ciemno... czarno. Noc zapadła i nadszedł czas wieczerzy. Cząber argala wisiał przed ogniem na sznurku, a obracany niekiedy przez sąsiada piekł się tak pięknie, jakgdyby był na rożnie.

Zapytałem kamrata leżącego naprzeciw ognia z twarzą bladą, żałośną ale cierpliwą, czy nie pomoże mi co przekąsić.

— Chłopcy—ozwał się on półgłosem, pokaszlując—czy wiecie jaki to dzień?

Wzruszyłem ramionami. Rachunek dni zimowych, kiedy nie było roboty i złota się nie dostawało, zgoła mnie nie obchodził.

Wynika z tego opowiadania, że książę, widząc się zgubionym, postanowił walecznie zginąć.

Nie chciał, ażeby na zwłokach jego znalazła się rana w plecy...“

Figaro podaje także rysunek pomnika, wzniesionego w miejscu, na którem zginął cesarzewicz.

Jestto krzyż, wyrastający z obsianego bujną trawą wzgórka, na którym czytamy następujący napis: *This cross is erected by Queen Victoria, in affectionate remembrance of Napoleon Eugène Louis Jean Joseph, Prince Imperial, to mark the spot where, while the 1 June 1879, he was attacked by a party of Zulus and fell with his face to the foe.*

U stóp tego krzyża zasadzono teraz płaczącą wierzbę, przywiezioną z wyspy św. Heleny przez cesarzową Eugenję.

Zanim nieszczęśliwa matka, dziewięć dni, od 25 maja do 3-go czerwca, na miejscu tem spędziwszy, odjechała ze swą szczupłą drużyną z powrotem, kazała wewnątrz opasującego pomnik ogrodzenia posiać kwiaty europejskie, które dziedziniec ten przemienią w ogród.

Cesarzowa nie powracała tąż samą drogą, którą przybyła; pragnęła bowiem dopełnić przyrzeczenia danego matkom i wdowom poległych, iż na mogiłach ich synów i mężów wzniesie kamienne krzyże, a od jednej z matek złoży wieniec.

Kościół po-pijarski.

III.

Będziemy mówili teraz o grobach, o tych, którzy w tej cichej świątyni śpią snem nieprzespanym, jak powiada poeta.

Mówimy śpią, a niestety, jednej wielkiej mogiły, jednej sławnej trumny, już nie na Polskę tylko, ale na świat cały, dziś niema w kościele po-pijarskim a raczej po-jezuickim, choć niegdyś tam była.

Z kolei jednak rzeczy wypada nam opowiedzieć tutaj po szczególe, tę smutną, pozagrobową odyseję, zwłok Horacjusza Polskiego, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego.

Jak wiadomo, był on jezuitą. Urodzony w ubogim acz herbownym szlacheckim domu mazurskim, na piaskach płońskich, we wsi Sarbiewie, miał wkrótce zajaśnieć niepożytym blaskiem poezji, brać wieńce tam, gdzie je brali Petrarka i Tasso. Urodzenie jego przypada na koniec XVI stulecia, na tę świetną dobę literatury polskiej, którą słusznie nazwano w dziejach złotym wiekiem.

Jezuici prędko poznali się na talencie młodego Sarbiewskiego i w słusznem poczuciu, że imię to nie mało im doda blasku, otoczy świetną aureolą, zachęcili go, ażeby wstąpił do ich zakonu. Jakoż w 17 roku życia Sarbiewski już był członkiem towarzystwa Jezusowego.

Sława jego imienia wkrótce rozbiegła się szeroko. Wielka, Zygmuntowska epoka naszych dziejów, uderzyła wyobraźnię poety i natchnęła go szeregiem poezyj, niestety, w łacińskim języku pisanych, ale języku takim, pod którym Horacy śmiało mógłby się podpisać.

Ale tej poetycznej i ambitnej duszy mało było sławy w ojczyźnie, mało tego, że ciche dotąd, na piaskach mazurskich wegetujące jego imię brzmiało już rozgłosem po całej Koronie i Litwie. On zapragnął większej, szerszej sławy, zapragnął w Rzymie, w stolicy świata chrześcijańskiego wziąć na Kapitolu wieniec poetycki.

Więc pojechał do Rzymu i otrzymał to, czego tak pragnął. Papież Urban VIII ozdobił czoło polskiego poety wieńcem laurowym i udarował medalem ze swojem wyobrażeniem.

Odtąd sława była ustalona, wielka, szeroka, jakiej żaden pisarz polski ani przedtem ani potem nie osiągnął. Król Władysław IV wezwał go do Warszawy na kaznodzieję nadwornego, boć słusznie by jeden z najpotężniejszych monarchów ówczesnych miał przy swym boku najsławniejszego poetę, który w mowie starych rzymian, takie cuda śpiewał.

Ale Sarbiewski miał już dość tych ziemskich zaszczytów, zapragnął ciszy i spokoju. „Prosił więc i otrzymał, opowiada jeden z biografów poety, pozwolenie zagrzebania się gdzieś w ciszy klasztornej. Atoli jeden z magnatów, który nigdy nie słyszał mówiącego Sarbiewskiego, uprosił króla, aby odjeżdżać mający ksiądz Maciej nie wprzód był uwolniony, aż powie ostatnie kazanie. Sarbiewski uczynił zadosyć żądaniu, ale wnet zszedłszy z mównicy uczuł dreszcze, ból głowy, słowem śmiertelną niemoc, wskutek której we trzy dni po owem kazaniu, to jest dnia 2 kwietnia 1640 r. dokonał życia w Warszawie, mając niespełna lat 45. Pogrzebiony w kościele jezuickim w Warszawie, bez żadnego nagrobku.“

I spoczywał tam tak bez nagrobku, zapomniany przez wszystkich, w swym zwiędłym, kapitolińskim wieńcu przez dwa blisko wieki. A zapomniano nietylko o jego grobowcu i o sławie, ale i o dziełach jego, które chyba czytał jaki zapleśniały lubownik klasycznych form zmarłego języka. Zapomniano i słusznie, bo czyż w tych pieniach zadrgała choć jedna nuta, którąby znalazła oddźwięk w sercu narodu?

Dopiero Stanisław August przypomniał sobie o poecie, kazał wybić medal z popiersiem Sarbiewskiego, a za królem w bibljotece Załuskich stanął marmurowy posąg uwieńczonego poety.

O grobie jednak było cicho. Nikt nie wiedział gdzie właściwie spoczywa głośny rymotwórca, ozdoba i sława jezuicka. W dwa wieki dopiero po śmierci Sarbiewskiego wypadek dopomógł do odkrycia grobu i kości poety. Rzecz tak się miała.

W r. 1834 przystąpiono do oczyszczenia i restauracji podziemnych grobów w kościele pijarskim. Zauważono po szczątkach ubiorów, że jezuitów chowano bliżej wielkich drzwi kościoła, dalej zaś osoby świeckie. Otóż w pierwszym tym zakonnym grobie znaleziono bardzo starą trumnę, w kształcie żłobu zrobioną i stojącą w odosobnionem miejscu. Nie miała ona już wieka i w jej wnętrzu, wśród pyłu, znaleziono głowę, część nogi i ręki. Reszty ciała i kości nie dostawało. Na zbutwiałej desce obok tej dziwnej trumny i tych smutnych szczątków zdołano odczytać spełzły napis:

„Po.... Laur..... S.“

Oczywiście znaczyło to: „uwieńczony poeta S.“ A któż mógł być onym uwieńczonym poetą, jeśli nie Sarbiewski? A więc ta trumna i te smutne szczątki, to cała pozostałość po tym, który świat napełnił swą sławą, którego czoło laurem otoczone całowało słońce włoskie, słońce na Kapitolu starej Romy.

W poszanowaniu takich zwłok, takich marnych resztek wielkiego człowieka, pijarzy, bo oni już wtedy zajmowali kościół jezuicki, zebrali je i, złożywszy w osobną trumienkę, przenieśli do swego kościoła na ulicę Długą.

Ale widocznie przeznaczeniem pozagrobowem Sarbiewskiego było, że nie spocznie długo na jednem miejscu, że grobowiec z kamienia nie przemówi do potomności o tem życiu poety, wkrótce bowiem i z tego kościoła musiano uprzątnąć wszystkie szczątki przeszłości, wszystkie groby i trumny stare, uprzątnięto więc i kości Sarbiewskiego.

„Szczątki wielkiego łacińskiego poety — opowiada cmentarny historyk Warszawy — pijarzy równo ze świtem, odprowadziwszy na cmentarz powązkowski, w miejscu przez nas wskazanem złożyli.“

Gdzież więc leży teraz Sarbiewski? Oto w ziemi, w pobliżu kościoła powązkowskiego, pod drogą żwirową, bez najmniejszego pomnika, bez żadnego śladu.

I wartoż tu być poetą, ocierać się o Rzym, patrzeć orlim wzrokiem ze szczytu Kapitolu na świat, jego radości i bóle? Wartoż brać z rąk papiezkich wieńce, by potem spocząć gdzieś, na cmentarzu samotnie, bez mogiły, bez wspomnienia, pod drogą, którą depczą tysiące ludzi?

Walery Przyborowski.

TEATR.

—*D*— Od poniedziałku rozpoczął w teatrze letnim szereg gościnnych występów Józef Rychter.

Sympatyczny oklask ozwał się w chwili wejścia na scenę artysty — witano nim gościa zarówno jak przedstawiciela świetnych czasów naszego dramatu, których znakomitemi reprezentantami są do dziś dnia Żołkowski i Królikowski.

Istotnie świetne to były czasy, kiedy ta trójca roznosiła daleko sławę warszawskiej sceny, kiedy obok genjuszu Żołkowskiego, obok studjów Królikowskiego dojrzewał talent Rychtera, pełen oryginalności i siły twórczej.

Przypomniał nam je Rychter grą, w której lata nie zatarły najżywotniejszej cechy: wyrazistości charakterystyki wewnętrznej, opartej bardziej na psychologicznym nastroju dykcji, na pomysłach mimiki — aniżeli na zewnętrznej masce, na efektach grubego realizmu.

Rychter jest artystą starej szkoły; wiek nie wyziębił w nim życia, uczucia, zapału, a panujące w sztuce prądy nie wyrobiły tego wyniosłego chłodu, który pod pozorem przedmiotowości, pod hasłem realnej prawdy kryje oschłość, jałowość, brak inwencji, a co najwyżej zdolność do niewolniczego kopjowania natury.

Rychter zna warunki sceny i nieubłagane jej wymagania: pojmuje rolę dykcji, działanie jej na słuch publiczności i szanuje każde słówko, które ma wy-

---

— To wilja Bożego narodzenia — ciągnął dalej chory—a jutro będzie najświętszy dzień roku. Proszę was, dajcie mi pokój z waszym argalem.

Nigdy przedtem nie wiedziałem, że Panicz miał swoje przesądy. Z nas, montańczyków, mało kto wiedział, że między tym dniem grudnia a jakimkolwiek innym zachodzi najmniejsza różnica...

— Wigilja dziś!— powtarzał on sam do siebie, nie uważając na nas — a jutro Boże Narodzenie... przed rokiem wyglądał ten dzień inaczej. Dla mnie miała się zielona gałązka nadziei, a ona żyła...

Nie dokończył, albo też resztę jego słów zagłuszył trzask kłód płonących. Znów utopiłem oko w płomykach.

Wilja! święto! czyż te słowa nie były ironją w naszem skalistem więzieniu? Wilja Bożego Narodzenia w tej pustej dolinie, w tej głuchej, bezdennej puszczy leśnej, o mil krocie od ludzkich siedzib ucywilizowanych! Cóż wspólnego mogły mieć z tym wymysłem łagodnych ludzi nasze sosny, nasza samotność, śnieg i lód, żądza i zbójeckie towarzystwo? Zdawało mi się śmieszną rzeczą wspominać takie słowo w takiem otoczeniu, a człowiek, którego jeszcze turbowały wigilje i posty, nie powinien puszczać się na takie życie!...

Tropiciel wyjął czarną, krótką fajeczkę z czarniejszych, szczerbatych zębów i mrucząc kilkakrotnie słowo: Wilja, patrzył okiem złośliwem i niemniej ognistem od czerwonych węgli w kominie, na dymiącą pieczeń i kipiącą łagodnie kawę. Wieczerza, którą tak starannie zgotował, posolił, osłodził i przyprawił, stała nietknięta, skutkiem przesądów chorego i zbudzonej we mnie nieskłonności do jadła.

Nasza wstrzemięźliwość nie podobała się człowiekowi, którego całe życie upłynęło w walce z wszystkiem tem, co ludzie nazywają karnemi, moralnemi lub religijnemi przepisami.

Różne wieści krążyły o nim w naszym wąwozie. Nie widziano go prawie nigdy przy ciężkiej pracy, a zarobek dorywczy, przypadający mu z odszukiwania zbłąkanych koni lub mułów i z t. p. usług nie byłby wystarczył na ekspensa, jakich sobie w karczmie Maknaba pozwalał. Jedni też mówili, że wygrywa swoje pieniądze w karty— był on tym samym członkiem wyprawy, którego Panicz uzdrowił z postrzału, inni znów mniemali, że kiedyś posiadał obfitą kopalnię złota, a zebrawszy z niej dobre żniwo, był teraz w stanie bawić się z dochodu od swego kapitału...

Jeszcześmy sobie wszyscy siedzieli przy ogniu, nie mówiąc słowa, kiedy zapukano do chaty. Podniosłem się zdziwiony, że o tej późnej dobie, kiedy już stopa śniegu upadła i na straszną noc się zbierało, żeby o tej nieludzkiej porze goście przychodzili... musieli być znajomi, bo żaden pies nie szczeknął... pewnie przyszli od Błękitnej śluzy... może Maknab?... nie mogliśmy spodziewać się gości z dalekich stron w tej porze roku.

Otworzyłem. Weszli. Było ich sześciu. Wszyscy byli ubrani w futra i czapki bobrowe. Kołnierze wysoko zapięte kryły ich twarze, a rysy niezakryte były sadzą zaczernione.

Wigilanci!

W rękach trzymali broń; na nogach, mieli łyżwy śnieżne, których nie odpinali. Jeden z nich przystąpił do Tropiciela i rzekł zwięźle:

— Chodź! Zaglądnęliśmy do twojej chaty, gdzie ciebie nie było. Zgadliśmy zaraz, żeś na wieczernicy u kochanych — to słowo wyszło z jego ust z dziwnym przyciskiem — sąsiadów. Cha, cha, cha, z ciebie był zawsze dobry sąsiad. No, teraz pofatyguj się z nami. Interes pilny. Musimy wrócić za górę, nim burza się wzmoże.

Wezwanemu usunęły się z rąk obręcze łyżwowe i rzemyki surowca i szydło. Jego, łuną ognia zarumieniona twarz nie okazywała w całej sile swego trupiego pomieszania, ale niepokój miotający nim zdradzał się w konwulsyjnym ruchu nogi i mechanicznem sięganiu ręki poza pas, gdzie zapewne tkwiła broń.

— W górę ręce! — krzyknął komendant Wigilantów, że aż ptak zbudził się w klatce i zatrzepotał w trwodze — i wstań! śpiesz się!

Ledwie to wymówił, zmierzył się do naszego gościa.

— Na Boga! — ozwałem się do nich — ten człowiek jest pod moim dachem i nie macie prawa wyciągać go z pod mojej opieki...

— Stul gębę — odparł nieznajomy, a potem wezwał jeszcze sąsiada, żeby poszedł na nocny spacer, a dla zachęty przyłożył mu lufę do skroni. Tropiciel podniósł się i pozwolił dwom pachołkom wziąć się pod ręce i wyprowadzić na dwór. Reszta napastników wyszła za nimi.

Ich kroki ucichły prędko w świeżym, miękkim śniegu.

Dręczyła mnie ciekawość przekonania się, gdzie też go poprowadzili. Chciałem wyjść, skoro jeno uchyliłem drzwi na parę cali, koniec strzelby wsunął się prosto pod moje oczy przez tę szparę... Było ich dość, żeby i sąsiada eskortować i wartę przy nas zostawić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mówić; rozumie znaczenie gestykulacji, wpływ jej na wzrok widza i szanuje każdy ruch, którym ma słowo ilustrować, wreszcie Rychter szanuje sztukę i nigdy nie zniża swych kreacyj ku uciesze tłumu, ani gry dla przypodobania się im nie zabarwia jaskrawemi efektami.

Wychowany w szkole Scribego, nabył w niej owej łatwej wszechstronności, która cechowała wszędzie współczesne mu pokolenie aktorów, ale wrodzonej sile twórczej zawdzięcza, że ta wszechstronność nie stała się, jak u tylu innych, powierzchowną, płytką. W okresie panowania Scribego i plejady jego uczniów lub naśladowców stworzył mnóstwo postaci przemijających, jak chińskie cienie, których Scribe był Szekspirem; później znalazł w sobie dość siły do stworzenia charakterów, które zostały, i w nich właśnie przetrwało aż do dzisiejszej chwili świadectwo i wspomnienie talentu Rychtera.

Talent to był w swej twórczości wielce giętki i obejmujący niemal całą skalę charakterów ludzkich.

Kto widział Rychtera jako „Wujaszka całego świata“, jako „Pana Jowialskiego“ lub męża w „Naszych najserdeczniejszych“ albo jako pana Poirier — ten nie przypuszczał, aby ta sama twarz pełna niezrównanej sympatycznej dobroduszności ułożyć się mogła bez żadnej pomocy zewnętrznej charakterystyki w maskę „czarnego charakteru“; a jednak dość przypomnieć Tyrrela z „Dzieci Edwarda“, lub łotra (którego nazwisko wyszło nam z pamięci) z komedji „Jafet szukający ojca“, ażeby ocenić bogactwo pomysłów w tym różnostronnym talencie. Artysta, który może grać dziś Cześnika w „Zemście“ Fredry, a jutro „Iwana Groźnego“ w dramacie Tołstoja — składa wystarczające świadectwo twórczości.

Najwdzięczniejszym jednak motywem w repertuarze Rychtera—jest dobroduszna starość.

Artyści z niepospolitemi talentami grywali i grywają tych poczciwych staruszków, których pogodne uśmiechnięte oblicze pociągać ma ku sobie widza i odrazu sympatycznie usposabiać. Niejednemu udało się pochwycić powierzchowne rysy takiej postaci ale nikt tak, jak Rychter, nie potrafił chwycić widza za serce i działać na nie cieplem, które rozlewa na jesienny krajobraz promień zachodzącego słońca.

Jeden z takich typów przedstawił nam artysta przedwczoraj, wprowadzając zarazem do repertuaru nieznaną u nas dotąd komedję Fredry „Pan Benet.“

Nabytek uważamy za szczęśliwy z wielu względów.

Naprzód — spotkać się z Fredrą jest zawsze dla sceny zaszczytem; powtóre spotkanie na niej od czasu do czasu pana Beneta nie zawadzi.

Pokolenie Benetów wymiera; o tych staruszkach przedstawiających obowiązek ze strony pogodnej, uśmiechniętej, spokojnej, mówi się z pewnem lekceważeniem, pobłażaniem w czasach gwałtownie rozdramatyzowanego bohaterstwa—a w krótce zupełnie mówić się nie będzie.

Uczciwości, którąby się nie szamotała, obowiązku, któryby się ze zwycięztwa nie chełpił, nie rozumiemy dziś prawie wcale; Benetowie, polujący na muchy, bawiący się z papugą, rozmiłowani w kwiatach, w słońcu, w spokoju, wydają nam się potrochu figurami z parawanu, bo patrząc na przeszłość przez specjalne okulary zapominamy, że choć nic o tem nie mówią, umieli dawniej bić nietylko muchy i strzedz gniazda tej „papugi“, o której Juljusz w „Grobie Agamemnona“ wspomina.

Dobrze więc, że „Pan Benet“ uśmiechnął się do nas swoim ciepłym orzeźwiającym uśmiechem; dobrze że Rychter mocą swego talentu przywołał go do życia, pomnażając jednym wybornym typem swoją bogatą galerję serdecznych staruszków; dobrze, że przy tej sposobności pan Tatarkiewicz mógł być wybornym, pełnym życia raptusem, pan Grzywiński potrafił z panią Lebrunową dobrze dopełnić całości, a pan Jaśkiewicz zdołał w małej scence okazać spory zasób komicznych zdolności.

Mniej szczęśliwym był przedwczoraj wybór komedji młodszego Fredry „Ubogi czy bogaty.“

Widzieliśmy lepsze rzeczy autora „Drzemki pana Prospera“, wtedy nawet, kiedy utalentowany komedjopisarz puszczał w świat drobnostki „od śliny“, jak mówi Jowialski.

Nie rozumiemy więc co mogło skłonić Fredrę do przeróbki różnych niemieckich i francuskich „wujaszków z Ameryki“ na sztukę dwuaktową o przestarzałych motywach, które nadto cudacznie odbijają od tła naszej społeczności.

Nie miał w niej nawet Rychter, jako gość, odpowiedniego pola, bo rola wujaszka marynarza naszkicowana jest dość blado.

Sztukę ratuje Żołkowski, i to ratuje igrając.

Niby tam niema nic do grania, a jednak z drobnych, prawie nic nie znaczących rysów, z odgadniętych i artystycznie podkreślonych intencyj, z półtonów i półświateł złożyła się prawdziwie nieoceniona postać tchórzliwego dorobkowicza, który tchnął w sztukę, dość zresztą nudną, prawdziwą *vis comica*.

Dla kilku scen Żołkowskiego z Rychterem, dla wspaniałego wybuchu śmiechu, którym Żołkowski kończy niewielką swoją rolę, warto już widzieć nową sztukę Fredry i można jej wiele pospolitości wybaczyć.

— W dzisiejszym dalszym ciągu *Kurjera* mieści się rzecz p. t. „Wybryki młodzieży.“

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Jw. naczelnik kraju powrócić ma z zagranicy do Warszawy dnia 7 sierpnia pociągiem przychodzącym do Warszawy o godzinie 10 minut 20 rano.

= Gazety petersburskie, a między innemi *St. Petersburg. Herold*, donoszą o zmianach w stosunkach prasowych; między innemi prasa prowincjonalna ma być zwolnioną od cenzury prewencyjnej, a poddaną kontroli władzy miejscowej.

= Z *Praw. Wiest.* dowiadujemy się, że prof. dorpackiego uniwersytetu, doktor mineralogji i geognozji, Lachorio, mianowany został profesorem nadzwyczajnym warszawskiego uniwersytetu w katedrze mineralogji.

= Gazety petersburskie donoszą, że minister oświecenia r. t. Saburow, po przejrzeniu projektowanej przez poprzedniego ministra reformy statutów uniwersyteckich, nie uznał za potrzebę urzeczywistnić jej w całym zakresie. Zostaną więc przedstawione do rady państwa niektóre tylko modyfikacje obecnej ustawy. Między innemi zmienioną ma być zasadniczo obecna organizacja inspekcyj uniwersyteckich.

= Gazety petersburskie donoszą, że w łonie zwierzchniej komisji zawiadowczej poruszoną została kwestja zniesienia nie odpowiadającego obecnym wymaganiom prawa, znanego pod nazwą „trzeciego punktu“, na mocy którego zwierzchnicy urzędów administracyjnych mogą usuwać od obowiązków swych podwładnych, bez prośby i apelacji; przepis ten w wielu razach okazał się szkodliwym.

= Z *Praw. wiest.* dowiadujemy się, że została zatwierdzoną przez władzę najwyższą ustawa towarzystwa prawa międzynarodowego.

= Gazety petersburskie donoszą, że ma zostać wprowadzonem nowe umundurowanie pocztyljonów na wzór umundurowania, jakie noszą konduktorzy dróg żelaznych.

= Celem uniemożliwienia bankructw podstępnych oraz symulacyjnych sprzedaży zakładów handlowych i przemysłowych przedstawiony został podobno władzom, jak donoszą gazety petersburskie, projekt prawa, według którego każdy właściciel podobnego zakładu w tym tylko razie będzie mógł sprzedać lub wogóle odstąpić komukolwiek ów zakład, jeżeli na dwa miesiące przedtem zawiadomi o tem władze administracyjne i wskaże osobę, która ma zostać nabywcą. Dopiero po dwóch miesiącach, jeżeli nikt nie założy przeciwko sprzedaży opozycji, przychodzi ona prawnie do skutku. Zdaje się jednak, że projekt ten daleko więcej przyniósłby stosunkom handlowym szkody, aniżeli korzyści.

= P. Karol Szlenkier, właściciel jednej z najznaczniejszych garbarni tutejszych, uzyskał pozwolenie władzy na otwarcie szkoły dwuklasowej elementarnej i kosztem własnym ją urządza. Początkowo pan S. ofiaruje na ten cel 3,000 rs. rocznie. Kierownictwo szkoły obejmuje b. nauczyciel gimnazjum piotrkowskiego, sędziwy pedagog p. Wasilkowski.

= Na powtórnej licytacji na wydzierżawienie zabudowań po-reformackich przy ulicy Senatorskiej utrzymał się, jak się dowiadujemy, pan Feist za sumę rs. 8,000. Pan F. zamierza w domu znajdującym się wewnątrz urządzić lokale prywatne, od ulicy zaś pobudować dom piętrowy o szerokości jednego pokoju. Na dole w owym domu mieścić się będą sklepy, na piętrze zaś urządzoną zostanie oświetlana z góry podłużna sala na wystawę obrazów. Tutaj ulokuje się jeden z prywatnych naszych „Salonów“.

= Pierwszy dopiero raz dało nam się słyszeć, że wystawca wekslu obowiązany jest wyszukiwać po całym świecie swego wekslu dla zapłacenia go na termin i że niewynalezienie go pociąga za sobą protest.

Rzecz tak się miała.

Pani D., handlująca, wystawiła weksel, który płatny był w dniu 1 sierpnia.

Dnia 1-go była niedziela.

Ani w sobotę, ani w poniedziałek do wieczora nikt nie przybył, wekslu do zapłaty nie przedstawił, ani też żaden Bank zawiadomienia o posiadaniu wekslu nie nadesłał.

Pani D. w poniedziałek wieczorem po zamknięciu sklepu wyszła na miasto.

Jakież było jej zdziwienie, gdy powróciwszy do domu dowiedziała się od stróża domu, że *o godzinie 10 wieczór* przybył jakiś rejent i zawiadomił o sporządzeniu protestu.

Rozumie się stróż, nie umiał objaśnić jaki rejent i na czyje żądanie sporządzono protest.

Zakłopotana p. D. pobiegła do osoby, na rzecz której wystawiła ów weksel, ta dopiero dalej do osoby, której go cedowała i t. d., aż nareszcie dowiedziała się, że weksel znajduje się w... Banku polskim.

Bieży więc do Banku, chce płacić, otrzymuje odpowiedź, że należy się za protest.

Podajemy fakt ten do wiadomości publicznej jako *ostrzeżenie*, w ten bowiem sposób wszystkie na świecie weksle mogą być protestowane a prócz tego ze względu, iż to szerszy ogół obchodzić może, wystawianie bowiem weksli jest wielce rozpowszechnione, chcielibyśmy wywołać objaśnienie, a mianowicie:

1) czy weksel może być protestowany, jeżeli nie został przedstawiony do zapłaty?

2) czy zawiadomienie o posiadaniu przez Bank wekslu winno być doręczone wystawcy lub w miejscu, w którem weksel był domicylowany *za pokwitowaniem*, czy też może być doręczone byle gdzie i byle komu?

3) czy tego rodzaju, jak w tym wypadku sporządzanie protestu, w późną noc, bez zawiadomienia kto i na czyje żądanie takowy sporządza, jest prawne?

4) chcielibyśmy wreszcie dowiedzieć się, jakie są środki rehabilitacji skompromitowanej protestem firmy handlowej?

= **Z teatru i muzyki.**

* Pani Jakowicka, panna Szczepkowska, pp. Zakrzewski, Wasilewski i Chodakowski odśpiewali wczoraj „Aidę.“

Opera pod inteligentnym kierunkiem p. Münchheimera wykonaną była bardzo starannie.

Duety w akcie 3-cim (pani Jakowicka i pan Zakrzewski) i w akcie 4-tym (panna Szczepkowska i pan Zakrzewski) wywołały grzmiące oklaski.

* Z powodu restauracji obu scen teatrów rozmaitości i wielkiego, wszystkie próby odbywać się będą od dnia dzisiejszego w teatrze letnim.

* Odbywają się próby pamięciowe z jednoaktowego dramatu Guillemota: „Dzień św. Zofji“, w którym wystąpi p. Rychter. Inne role odtworzą: pani Rakiewiczowa, panna Marcellówna i p. Kotarbiński.

* Obsada ról w fredrowskiej „Zemście za mur graniczny“ zapowiedzianej na niedzielę, ma być zmienioną— zapewne na korzyść sztuki.

* W komedji „Kosa i Kamień“ w której ma debiutować panna Wisnowska, rolę pani Niewiarowskiej odegra pani Nowakowska.

* Pani Majeranowska, niegdyś śpiewaczka sceny naszej, wystąpi już prawdopodobnie w przyszłym tygodniu w komedji Sardou „Safanduły“, a później w komedji Korzeniowskiego „Żydzi“, w której odegra rolę Szenionowej.

* Rozdzielono role z jednoaktowej opery Aubera: „Koncert u dworu.“

Śpiewać w niej będą panie: Morzkowska i Wojakowska, tudzież pp. Kozieradzki i Kwieciński.

* Od niedzieli bawi w Warszawie p. Wojdałowicz, młody a wielce utalentowany artysta teatru krakowskiego; w rolach komicznych i charakterystycznych jest on dzisiaj jednym z najcelniejszych przedstawicieli pośród młodszego pokolenia artystów.

Mamy nadzieję, iż ulubieniec publiczności krakowskiej da się i nam poznać ze sceny.

* Klejnoty warszawskie nie mają szczęścia na świecie.

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy o skradzeniu kosztownych brylantów pani Modrzejewskiej w Londynie.

Obecnie dowiadujemy się, iż bawiącej u wód morskich w Libawie artystce naszej, pannie Marji Deryngance, skradziono także biżuterje wartości około 700 rubli.

Między przedmiotami skradzionemi znajdował się zeszłoroczny upominek od publiczności warszawskiej — złota bransoletka, wysadzana brylantami.

* Pani Kochańska występowała w koncercie we Floral Hall w Londynie, na którym wykonała z nadzwyczajnem powodzeniem arję Mozarta: „Martern aller Arten“ i śpiew do cienia z Dinory, na zakończenie zaś mazurka Szopena, do którego sama sobie akompanjowała.

= **Ze sztuki.**

* Z Monachjum donoszą nam, iż w tamtejszej aka

demji sztuk pięknych przy tegorocznem rozdaniu nagród ziomek nasz, p. Fałat, otrzymał duży srebrny medal.

Równocześnie akademja nabyła do swoich zbiorów jedną z prac jego, uznanych za „wzorowe“.

Akwarelle p. Fałata znajdują się na wystawach warszawskich towarzystwa zachęty sztuk pięknych i p. Krywulta.

* W dziennikach angielskich czytamy wzmiankę, że Edward Gawłowski, zamieszkały w Indjach, rzeźbiarz, wykończył posąg Maharaja Ramanath Tagore, z marmuru, przedstawiający Maharaja w pozie siedzącej na krześle, w zamyśleniu.

Oblicze i figura wyrażają wiele godności, rozumu i słodyczy usposobienia.

Dzieło to ma być umieszczone w Kalkucie, jako oznaka szacunku od obywateli.

= Pogłoska.

Gaz. lub. podaje wiadomość, iż część przedmiotów skradzionych w Warszawie ze sklepu p. Jarockiego znaleźć miano w Bobrownikach, w pow. nowo-aleksandryjskim.

Za autentyczność jednak tej wiadomości pismo nie ręczy...

= Z okolic Warszawy, położonych w promieniu od pola mokotowskiego do traktu kaliskiego, nieustannie dochodzą nas wiadomości o szkodach i spustoszeniach, spowodowanych krótko trwającą gradową nawałnicą, która w dniu 30 z. m. przechodziła tamtą okolicą.

Z wiadomości tych przekonywamy się, że najwięcej ucierpiały ogrody i pola położone w środku tej przestrzeni, mianowicie należące do osad Idolany, Jelonki i Chrzanowa.

Najwięcej strat ponieśli w tamtych stronach koloniści, uprawiający tylko ogórki, kapustę, pietruszkę, cebulę i t. p. warzywa, zkąd główna dostawa tychże prowiantów dla Warszawy.

Burza, pędzona od strony zachodniej, poniszczyła także wiele drzew owocowych na Czystem, gdzie w niektórych ogrodach całe szkółki wisien i śliwek połamane lub powywracane.

Ażeby mieć wyobrażenie o sile wiatru, dosyć przytoczyć, że w bliskości drogi jerozolimskiej, w cegielniach, burza zrywała dachy; a w jednej całe wielkie rusztowanie, ustawione do budowy gazowego komina, zupełnie przechylonem zostało, a u kilku wiatraków śmigi pozrywane.

Ucierpiały także niemało budynki znajdujące się pomiędzy rogatkami wolską a jerozolimską, gdzie oprócz wybicia setek szyb, burza zrywała dachy z kominami...

Na szosie jerozolimskiej kilka ogromnych drzew burza wyrwała z korzeniem, a w wielu miejscach wozy i bryki powywracała...

Szczegółowych doniesień o ilości strat dotąd niema, w przybliżeniu jednakże wynoszą najmniej kilkadziesiąt tysięcy rubli.

= Uznanie pracy przez pracodawców zasługuje na wzmiankę.

W d. 31 lipca w zakładach fabrycznych w Tarhominie u pp. Ludwika Spiessa i syna obchodzono 25-letni jubileusz p. Wincentego Kasprzyckiego, zarządzającego wspomnioną fabryką.

Jubilatowi przy stosownem przyjęciu, w obecności starszych zgromadzenia, kupiectwa i zaproszonych obywateli, doręczony został przez właściciela fabryki kosztowny zegarek z odpowiednim napisem, zaś subjekci ofiarowali mu zbiorową fotografję.

Dnia 1-go lipca w fabryce szczotek i pędzli p. A. Feista, czeladnik Franciszek Milewicz, przyjmowany był w mieszkaniu właściciela fabryki wraz z wszystkimi współpracownikami — poczem, po stosownem przemówieniu, jubilat otrzymał od pryncypała jako wynagrodzenie rs. 150 za przeszło 28-letnią pracę bez przerwy w jednej i tejże samej fabryce.

= Z robót miejskich.

Na ulicy Twardej, począwszy od Marjańskiej aż do Srebrnej, układany jest bruk żelazny.

Na ulicy Nowo-wielkiej, począwszy od Nowogrodzkiej, zakładają rury gazowe.

= Dzienniki angielskie wspominają o nowym turnieju szachowym, rozgrywającym się w Wiesbadenie, na którym zwycięzcą został p. Winawer, który wygrał dziewięć partyj.

= Ze sportu.

W niedzielę odbyły się w Carskiem Siole pierwsze wyścigi.

W pierwszej gonitwie nagrodę towarzystwa w sumie rs. 3,800 wziął „Darley“ p. Iłowajskiego.

Drugą dopiero nagrodę (rs. 650) otrzymał „Figaro“ p. Grabowskiego.

W drugim biegu pierwszą nagrodę (rs. 1,350) zdobył „Gido“ p. Łazarewa, drugą zaś (rs. 300) „Midas“ p. Grabowskiego.

Do trzeciej gonitwy był zapisany „Kiejstut“, lecz do biegu nie stanął.

Za to w czwartej gonitwie z przeszkodami „Kiejstut“ wziął pierwszą nagrodę (rs. 700).

Razem więc pierwszego dnia konie p. Grabowskiego zyskały 1,650 rs.

= Post dra Tannera.

Z Nowego Yorku telegrafują d. 27 z. m., że dr Tanner 30-ty dzień swego postu przebył rzeźwo i swobodnie; osłabienie i senność dni poprzednich zniknęły.

Dzienniki amerykańskie z wielką powagą śledzą przebieg tego rzadkiego wypadku; co dziwna jednak, nie określają bliżej metody obserwacyj lekarskich, czynionych nad Tannerem.

Odzywają się wszakże liczne głosy, ganiące krok jego i przepowiadające śmiertelny koniec oryginalnemu zakładowi.

New York Herald zapewnia wszakże, iż skoro tylko ciepłota ciała spadnie do 94° F, lekarze wdadzą się czynnie w sprawę i udzielą Tannerowi środków wzmacniających.

Inny telegram z d. 27 donosi, że Tanner od południa dnia tego (31-go dnia postu) stracił 2 funty wagi.

Puls uderzał 74 razy na minutę, słabo i nieregularnie, ciepłota wynosiła 98°F.

Dynamometer wskazuje, iż stan sił nie zmniejszył się zupełnie, a osłabienie występuje tylko podczas chodu.

Zstępując z galerji, potknął się i omal nie upadł.

Później przechadzając się po obszernej sali, uszedł blisko pół mili angielskiej i czuł się bardzo zmęczonym.

= Robak wojskowy.

Farmerzy amerykańscy przerażeni są pojawieniem się *army-worm* (robaka wojskowego), który niszczy im grunta.

Owad ten, równie szkodliwy jak szarańcza, już opanował New-Jersey i Pensylwanję. Nazwano go robakiem wojskowym od dziwnego rodzaju *marszu*, jaki odbywa.

Postępuje on parami, we dwie, trzy lub cztery pary, i tworzy tak regularne szeregi, że głowa jednego nie wysuwa się ani na włos poza głowę drugiego w tym samym szeregu.

Wojsko to zatrzymuje się wtedy dopiero, gdy wódz da hasło i sam się zatrzyma.

Całe obszary gruntów czernią się od tych owadów, które w swym pochodzie niszczą wszystko, co napotkają: zboże, winnice, jarzyny i t. p.

Niewiadomo dotychczas, czemu przypisać to nagłe zjawienie się nowej szarańczy i niewiadomo, jaka pora najwięcej jej sprzyja.

Wieczorem, po całym dniu pracowicie, lecz i szkodliwie spędzonym, robaki te wracają do gniazd swoich w takim porządku, jak wyćwiczone wojsko; jestto istotnie ciekawy i zajmujący widok...

Farmerzy, chcąc wygubić tych szkodników, kopią w pewnych odstępach głębokie bruzdy, których brzegi napuszczają smołą i takową zapalają.

W zeszłym roku farmerzy z New-Jersey musieli spalić cały zbiór siana, w którem spostrzegli tysiące robaków nieżywych. Wzdłuż Delawary całe łany pokryte zbożem zostały zniszczone.

= Wypadki kolejowe.

W dniu 30 z. m., pomiędzy stacjami Aleksandrowem a Ciechocinkiem, na kolei bydgoskiej, pociąg osobowy przejechał na śmierć jakąś ubogo ubraną kobietę.

Pierwsze śledztwo wykazało, że takową była znana w okolicy żebraczka L., która zapewne chcąc przejść na drugą stronę plantu, najechaną została pociągiem, pod kołami którego znalazła śmierć.

W dniu 31 z. m. na stacji głównej Warszawa kolei warszawsko-wiedeńskiej, p. o. maszynisty Franciszek Kaczyński, stojąc na przodzie parochodu, zgniecionym został w piersi przez nadbiegły z tyłu wagon tak silnie, że odwieziony zaraz do szpitala pozostaje dotąd na kuracji, w stanie niebezpiecznym.

Co do obu wypadków, śledztwo sądowe celem wykrycia przyczyny lub winnych, jest w toku.

= **Wypadki.**

* Znajdujący się w szpitalu św. Jana Bożego pruski poddany Stanisław S. z łakomstwa będącego zwykłą wadą pozbawionych władz umysłowych, zapchał sobie usta chlebem podanym mu do obiadu.

Chciał on wszystek ten chleb jaknajszybciej połknąć i nim się spostrzeżono, aby mu przyjść z pomocą nieszczęśliwy tymże chlebem udusił się.

Środki ratunku okazały się bezskuteczne.

* Na Krakowskiem-Przedmieściu, pod nr 23, utrzymujący restaurację Benjamin S., lat 52 liczący, zmarł nagle.

Przyczyną śmierci, zdaniem lekarzy, był atak apoplektyczny.

* Na ulicy Czerniakowskiej znaleziono leżącego na chodniku człowieka, który przechodząc tamtędy nagle zachorował.

Był to wyrobnik Jakób S., lat 42 liczący.

Odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Na ulicy Miłej, Franciszek L., w kłótni z Joskiem R., zadał temu ostatniemu ciężką i bardzo niebezpieczną ranę nożem w lewy bok.

Rannego odwieziono do szpitala.

Winnego aresztowano.

* W szynku, przy ulicy Wspólnej, pod nr. 13b, w bójce, nieznajomy jakiś człowiek, ranił nożem w rękę stolarza Józefa N.

* Jakób M., pracując przy nowo-budującym się domu pod nr 12 przy ulicy Żurawiej, spadł z rusztowania z wysokości pierwszego piętra i mocno się potłukł.

* Pracujący przy budowie domu na Nowej Pradze, Tomasz G., spadł z wysokości pierwszego piętra i zwichnął sobie lewą rękę w stawie ramieniowym.

* Powożący prywatnym ekwipażem Ignacy S., na Chmielnej ulicy, przejechał 9-letniego Bolesława G., którego mocno poranił w brzuch i piersi.

* Na rogu Senatorskiej i Bielańskiej, dorożkarz nr 695 najechał na Wincentego P. i pokaleczył go.

* Z mieszkania Szai G., przy ulicy Twardej pod nr 30, skradziono różnych złotych przedmiotów i kosztowności na sumę rs. 400.

* Na ulicy Aleksandrowskiej, na Pradze, w krzakach, znaleziono podrzucone nowonarodzone dziecię płci-żeńskiej.

* Wczoraj, około 8 wieczorem, na Nowolipkach, pod nr 3, w introligatorni zapaliły się książki nieoprawne.

Ogień ugaszono.

Straty 500 rs. wynoszą.

* Wczoraj wieczorem, około godziny 11½, w stronie rogatek wolskich ukazała się wielka łuna.

Straże warszawskie wysłały konnych do pożaru, widocznie poza miastem szalejącego.

Oddział mirowski wyruszył nawet z koszar, lecz otrzymawszy wiadomość, że pożar wybuchnął o 5 wiorst za rogatkami, powrócił do miasta.

Łunę widać było jeszcze długo.

= Z wystawy tkackiej (podsłuchane).

Przed wyrobami braci Baruchów z Łodzi i Pabianic stoi szanowna obywatelka ziemska z czterma córkami dorosłemi i synalkiem, ogląda rozłożone towary i zwraca się do delegowanego.

Obywatelka. Chciałabym tu nabyć jaką czarną materję.

Delegat. Czarnych materyj nie posiadamy.

Obywatelka. Coś takiego jak kamlot.

Delegat. Nie wyrabiamy.

Obywatelka. A może *barężu*?

Delegat. I tego nie!

Obywatelka. A ta materyjka wiele kosztuje?

Delegat. Cała sztuczka 25 arszynów rs. 14 kop. 75.

Obywatelka. E, to za tanio, chciałabym coś droższego, tak na cenę 18 rubli.

Delegat. Jak policzymy po cenie sklepowej, to wypadnie nawet więcej.

Obywatelka. No proszę! A to już niech pan liczy po cenie sklepowej—tak wolę, gdyż wtedy potargujemy się!

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: A. L. rs. 1 dla subjekta handlowego J. R. na wyjazd do Ciechocinka; W. N. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— Za chusteczkę białą, koronkową, adwokat Kwaśnicki daje rs. 10. Kto da więcej?

— Na intencję ś. p. Czesławka N., rodzice jego ofiarują rs. 5 kop. 66 dla wliczenia do funduszu na odnowienie kaplicy Pana Jezusa w kościele św. Jana w Warszawie.

— Pragnąc nadal z panem J. M. grywać w szachy— składam rs. 1 jako ofiarę dla pogorzelców m. Żelechowa. — *Konstanty Brosz....*

— *A. n.* Szanowny panie redaktorze!

Wieczorem dnia 28 lipca urządzaliśmy ognie bengalskie i fajerwerki w Ojcowie. Po skończonej zabawie goście tutejsi jednomyślnie ofiarowali drogą składek siedm rubli na dochód pogorzelców m. Żelechowa, które przy niniejszem przesyłam.

Warszawianin *Z. G.*

— Ludwik Czajkowski składa pół rubla dla biednych, wstydzących się żebrać, za niedbalstwo w służbie.

— Pozostawione w sklepie moim przez Jana Czechowskiego rs. 1 składam w imieniu tegoż dla najbiedniejszych, według uznania redakcji.

Juljusz G.

— Handlujący S. C. za niesłuszne podejrzenie składa tytułem ofiary rs. 3 na szpital dziecinny przy ulicy Aleksandrja.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu oddziału tanich kuchen zgromadzeni członkowie głównie zajm

wali się wprowadzeniem w życie jaknajprędzej tyle oczekiwanej kuchni na Nowym-Świecie obok kościoła św. Krzyża, jakoż plan nowo wyrestaurować się mającego lokalu, sporządzony przez budowniczego oddziału p. Gracjana Jaegera, jako odpowiadający w zupełności, o ile na to miejscowość pozwala, zatwierdzono. Koszta, spodziewać się należy, że nie przeniosą sumy 2500 rs.

≅ W dniu 16 (28) lipca 1880 r. w Oświeju, rodzinnych dobrach Szadurskich, na Inflantach, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy hrabianką Teklą **Borchówną**, córką ś. p. Marji z Korsaków i byłego marszałka szlachty gubernji witebskiej hr. Michała Borcha, znanego także w naszem piśmiennictwie, oraz panem Stanisławem **Łopacińskim**, synem ś. p. Marji z Szumskich i powszechnie szanowanego obywatela tejże okolicy, Ignacego Łopacińskiego, właściciela dóbr Sarjańskich, słynnych z gotyckiej kaplicy. Obrzędu ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz ksiądz Olechno, który miał do nowożeńców serdeczną i głęboko religijną przemowę. Pannę młodą poprowadzili do ołtarza: hr. Tadeusz Grocholski i p. Józef Karnicki, zaś pana młodego: panny Ludwika Karnicka i Michalina Szadurska. Od ołtarza odprowadzili młodą parę: hr. Jan Chołoniewski i p. Feliks Rzewuski, oraz hrabina Marja z hr. Borchów Chołoniewska, oraz pani Stefanja z hr. Borchów Szadurska. Następnie grono krewnych i bliskich przyjaciół obu rodzin, podejmowane w ciągu trzech dni z tradycyjną gościnnością przez teraźniejszego gospodarza, Władysława i Stefanję z hr. Borchów Szadurskich, szwagra i siostrę panny młodej, żegnało nowo-zaślubioną parę serdecznemi życzeniami szczęścia, poczem obchód tej rodzinnej uroczystości zakończyły wesoła uczta i ochocza zabawa, która się do późnej nocy przedłużyła. —18054—

≅ W dniu 29 lipca w kościele św. Karola Boromeusza pobłogosławiony został przez Jks. Michalskiego związek małżeński, pomiędzy p. Krystjanem **Bolajer** a panną Heleną **Włodarską**. —18025—

≅ W sobotę, dnia 31 lipca r. b., o godzinie 6 wieczorem, w kościele św. Aleksandra, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Wicentym **Węsierskim**, obywatelem ziemskim, a panną Marją **Gautier**, córką nieżyjącego Leona, b. naczelnika powiatu kieleckiego, i Stanisławy z Bońkowskich małżonków Gautier. —17990—

≅ W dniu 3 sierpnia w kościele św. Andrzeja pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Janem **Jurkowskim**, inżenierem, a panną Kamillą Bogumiłą **Rzepecką**, córką nieżyjącego Stanisława Rzepeckiego, b. rewizora objazdowego i małżonki jego Kamilli z Beberów Rzepeckiej. —18043—

ODPOWIEDZ ADMINISTRACJI.

— *J. W. M. uczniowi szkoły ewangelickiej.*— Fundusz przeznaczony został na wpisy dla uczniów gimnazjum.

Nekrologja.

† Dnia 5 sierpnia, we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Dobrowolskich **Nizińskiej**, odbędzie się wotywa żałobna, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Aleksandra, na którą pozostały mąż z synami zaprasza krewnych i znajomych. —18072—

† Dnia 5 sierpnia, o godzinie **10-tej** zrana, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ignacego **Rojewskiego**, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół. —18079—

† We czwartek, dnia 5 sierpnia, jako w dwunastą rocznicę śmierci ś. p. Macieja **Wentzl**, b. dyrektora Banku polskiego, odprawioną zostanie za spokój jego duszy wotywa, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostałe dzieci uprzejmie zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —18092—

† Jutro, we czwartek, jako w 27 rocznicę zgonu ś. p. Józefy **Zahorowskiej**, odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-tej** zrana nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —18037

† W dnia 4 b. m., w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **8-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Ignacego **Malewskiego**, emeryta, zmarłego w mieście Łomży, na które zamieszkały w Warszawie syn zaprasza krewnych i znajomych. —18065—

† Dnia 5 sierpnia, we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Teofila **Babińskiego**, b. urzędnika dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-tej** zrana, msza żałobna, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —18045—

† W dniu 2 sierpnia r. b., o godzinie 7 i pół zrana, opatrzony św. Sakramentami, zmarł ś. p. ksiądz **Prosper Nemiński**, b. definitor b. zgromadzenia OO. Augustjanów, ostatecznie wikarjusz kościoła św. Marcina. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w kościele św. Marcina, dnia 5 sierpnia r. b., we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana. Wyprowadzenie zaś zwłok o godzinie **3-ej** w tymże dniu i z tegoż kościoła nastąpi, na które to pozostały brat i familja zapraszają. —18062—

† W dniu wczorajszym zakończył krótkie doczesne życie Stanisław **Stefański**, syn Leona i Marji ze Staniszewskich. Wyprowadzenie zwłok, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół, nastąpi jutro, w dniu 5 b. m., o godzinie **1-ej** po południu, z mieszkania przy ulicy Nowogrodzkiej nr 20A, na cmentarz powązkowski. —18116—

† Ś. p. Wincenty **Kędzierski**, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 3 b. m., w ieku lat 30. W smutku pozostali rodzice i bracia zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 5 b. m., we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —18128—

† Ś. p. Hermogenes **Wasiutyński**, obywatel, opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 59, zasnął w Bogu w dniu 3 b. m. W głębokim smutku pogrążeni żona z synem, zięciem i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, w dniu 6 b. m., w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia, o godzinie **4-tej** po południu, odbyć się mające. —18129—

† W dniu 2 sierpnia zostały odprowadzone na wieczny spoczynek zwłoki naszego najdroższego męża i ojca Zygmunta **Plocer**. Z tej okazji przemilczeć nie możemy wynurzenia naszego najserdeczniejszego podziękowania szanownym kolegom zmarłego, którzy bez względu na niezupełnie sprzyjającą pogodę, ujawniając swoją prawdziwą życzliwość, na własnych barkach przenieśli drogie nam zwłoki prawie przez całą przestrzeń od kościoła św. Jana na Powązki; dziękujemy również najczulej za ostatnią pożegnalną mowę, wypowiedzianą z prawdziwie chrześcijańskiem namaszczeniem przez szanownego kanonika Stępowskiego, wreszcie wszystkim naszym przyjaciołom i znajomym, którzy dzieląc nasz ciężki smutek i boleść po najzacniejszym mężu i ojcu, raczyli przyjąć udział w oddaniu mu ostatniej posługi. *Ludwika Plocer z dziećmi.* —18061—

† Wszystkim, którzy raczyli łaskawie wziąć udział w odprowadzeniu zwłok ukochanej córki naszej w dniu 1 sierpnia na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Zofji Julji **Skupieńskiej**, prawdziwą przejęci wdzięcznością rodzice składają najserdeczniejsze podziękowanie. —18066—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 2-go sierpnia.— W Clermont-Ferrand odbędzie się w dniu 5 września odsłonięcie pomnika Pascala, urodzonego tamże w dniu 19 czerwca 1523 roku.

× **Paryż** 2-go sierpnia.—*National* zapewnia, iż rząd francuski zaniechał projektu wysłania do Grecji misji wojskowej.

× **Paryż** 2-go sierpnia.— *Mot d'ordre* donosi, że „Towarzystwo przyjaciół ludzkości“ na ogólnem zgromadzeniu postanowiło jednomyślnie wykreślić Juljusza Simona z listy swych członków honorowych.

× **Paryż** 2-go sierpnia. — Sąd przysięgłych skazał na śmierć dwudziestoletniego Menesclou, który zamordował czteroletnią dziewczynkę, a potem jej zwłoki pokrajał w 29 sztuk, celem spalenia ich w piecu.

× **Paryż** 2-go sierpnia. — Impresario Polini zawarł kontrakt z Adeliną Patti i Nicolinim, na mocy którego para artystów będzie śpiewała na wiosnę w Paryżu w Théâtre lyrique, przez 2 i pół miesiące, biorąc po 10,000 fr. za wieczór. Następnie ma udać się *diva* do Ameryki, dokąd podpisała kontrakt na 18 miesięcy, zapewniający jej 60,000 dolarów. Po powrocie z Ameryki zamyśla Patti uchylić się w zacisze życia prywatnego.

× **Paryż** 2-go sierpnia.—Z wczorajszych wyborów do rad jeneralnych znany jest dotąd rezultat 507 wyborów. W liczbie wybranych jest 357 republikanów a 124 konserwatystów, oprócz tego odbędzie się jeszcze 26 wyborów ściślejszych. Republikanie zyskali 75 miejsc. Pomiędzy wybranymi znajdują się: Constans, Cochery, Maguin, Ferry, Turquet, Fallières, hr. Vallier, Henryk Martin, Goblet, Bethmont.

× **Paryż** 2-go sierpnia.— Wczoraj po południu w szkole jezuitów przy ulicy Madrydzkiej odbyło się rozdanie nagród. Przewodniczył koadjutor arcybiskupa paryskiego. Na uroczystości byli obecni przewódcy partji klerykalnej. Ksiądz jezuita z klasztoru przy ulicy Sèvres miał mowę, w której ostre czynił wycieczki przeciw rządowi i w końcu oznajmił, iż szkoła w dniu 7 października znów otwartą zostanie jako „wyższy zakład naukowy przy ulicy Madrydzkiej“.

× **Brest** 2-go sierpnia.—Wczoraj po południu przybył tu parowiec „Tage“, który przywiózł 120 amnestjonowanych komunistów.

× **Madryt** 2-go sierpnia.— Prymas Hiszpanji, arcybiskup toledański, otrzymał zaproszenie, ażeby dokonał aktu chrztu na spodziewanym potomku królewskim. Z polecenia królowej Krystyny konsul hiszpański w Jerozolimie wysłał osobnego gońca do miasta Jerycho nad Jordanem, ażeby zaczerpnął wody z rzeki, w której Chrystus był chrzczony. Woda ta zostanie użytą do chrztu infanta lub infantki.

× **Rzym** 2-go sierpnia.— Król Humbert ozdobił Verdiego wielkim krzyżem korony włoskiej; Verdi pisze nową operę p. t. „Jago“ na motywach tragedji Szekspira.

× **Rzym** 2-go sierpnia. — Gounod komponuje oratorjum, które po raz pierwszy wykonane zostanie podczas festynu muzycznego w Birminghamie w roku 1882.

× **Bruksella** 2-go sierpnia.—Wczoraj w obecności dworu i najwyższych władz krajowych otwarty został pałac sztuk pięknych.

× **Oxford** 2-go sierpnia.— Zaczęto tutaj zbieranie składek na wynagrodzenie Mommsenowi szkód, jakie poniósł wskutek pożaru swej willi.

× **Bukareszt** 2-go sierpnia.— Z miast naddunajskich udaje się wielu greków do ojczyzny, celem wstąpienia do armji w charakterze ochotników.

× **Peszt** 2-go sierpnia. — W gminie Suetto, w komitacie ostrzyhomskim, wybuchły rozruchy, z powodu poboru taksy woskowej. Chłopi, sądząc, iż notarjusz samowolnie nałożył nowy podatek, oblegli tłumnie urząd gminny. Notarjusz ratował się ucieczką. Wezwano siłę wojskowa.

× **Drezno** 2-go sierpnia.— Rudorf, dyrektor lasów skarbowych, i br. Welck, pułkownik, odebrali sobie życie, pierwszy z powodu nieszczęścia familijnego, drugi dla długów lichwiarskich; samobójstwa te są obecnie sensacyjnym wypadkiem kroniki miejskiej.

× **Wiesbaden** 2-go sierpnia. — W poniedziałek trąba powietrzna nawiedziła miasto; zrządziła ona nieobliczone szkody w budynkach i ogrodach, a zakład wiesbadeński silnie spustoszony.

× **Brandenburg** 2-go sierpnia.—*Brandenb. Anz.* donosi, iż w miasteczku Zinnie zachorowało sześćdziesiąt osób na trichiny; przebieg choroby ma być ostry.

× **Poznań** 2-go sierpnia.—Pierwsza linja tramwajowa oddana została onegdaj do użytku publicznego.

× **Kraków** 2-go sierpnia.—Cesarz po zwiedzeniu Galicji udaje się wprost przez Węgry do Szląska.

× **Odessa** 2 sierpnia.—W okręgu Bronnicy (nad Moskwą) chrząszczyk zbożowy (*Anisoplia austriaca*) spowodował znaczne spustoszenia w zbożu; *anisoplia* ukazała się po raz pierwszy przed dwoma laty.

Przegląd polityczny.

Codziennie niemal dzienniki zagraniczne przynoszą nam jakąś nową pogłoskę w sprawie demonstracji floty, która stała się niewyczerpanym tematem dyskusji, domysłów i przypuszczeń. Teraz nawet *P. Lloyd* podaje z Wiednia wiadomość tej treści: „W dyplomatycznych kołach utrzymują, że na wypadek przyjęcia nowych propozycyj mocarstw w kwestji odstąpienia czarnogórcom Dulcigna, Porta także przyjmie udział w demonstracji floty u wybrzeży albańskich i przyłączy do niej dwa swoje monitory (?).

Przeciw komu?.. przeciw sobie samej, czy przeciw albańczykom. Ta komedja byłaby już szczytem hipokryzji ze strony dyplomacji tureckiej. Zresztą o samej demonstracji na dwoje jeszcze babka wróżyła. Mocarstwa nie wysłały dotychczas zbiorowej noty na ostatnią odpowiedź Porty; nota ta ma zawierać dopiero ultimatum, a po niem nastąpi akcja demonstracyjna.

Nie brak też pogłosek, jakoby niektóre mocarstwa zamierzały rozpocząć z Portą ponowne układy w sprawie helleńskiej; na zasadzie art. 24 traktatu berlińskiego. *Presse* zaprzecza temu stanowczo twierdząc, iż jedność mocarstw dotychczas nie została zmącona i że układy z Turcją li tylko na podstawie uchwał konferencyjnych są możliwe.

Przed kilkoma tygodniami wspominaliśmy o poufnej korespondencji Abdul-Hamida z królową Wiktorją. Sułtan udawał się do królowej z prożbą o poparcie i pomoc w procesie z grekami. Przed dwoma tygodniami za pośrednictwem p. Goeschena odebrał też rzeczywiście odpowiedź, w której królowa Anglji radziła mu, aby się nie upierał żądaniom mocarstw i oświadczyła przy tej sposobności, iż sama związaną jest traktatem berlińskim i że nie może prowadzić postronnej polityki, ale trzymać z większością musi. Jak mało padyszach wziął do serca życzliwe rady i uwagi swej „kuzynki“ świadczy pośpiech, z jakim wysłał do mocarstw odpowiedź, odrzucając ich propozycje.

Nie ulega wątpliwości, że w rządzie angielskim zanotowano *in minus* ten objaw uszanowania i powolności upartego dłużnika Anglji.

Times dowiaduje się z Konstantynopola, iż begowie albańscy nie tyle z patrjotyzmu, ile z obawy utracenia swych dóbr i poniesienia szkód materjalnych sprzeciwiają się anneksji greckiej. W nadziei zmniejszenia ich oporu, p. Goeschen z kilku innymi kolegami ciała dyplomatycznego chce Porcie zaproponować, iż mocarstwa przyjmą rękojmię za nienaruszalność ruchomych i nieruchomych majątków mahometańskich w prowincjach odstąpionych Grecji, jeżeli tylko ich posiadacze zaniechają dalszej opozycji. Jeśliby Porcie zależało prawdziwie na tem, aby uspokoić rozruchy w Tessalji i Epirze i lojalnie postępować względem Europy, to powinnaby przyjąć tę propozycję, czego wszelako spodziewać się nie można, zwłaszcza po ostatnim telegramie z Konstantynopola, donoszącym, iż na wniosek Osmana paszy seraskierat postanowił załogi Tessalji i Epiru podnieść do 50,000 ludzi.

Wśród ogólnej niepewności sytuacji nie brak zawsze głosów optymistycznych, utrzymujących uparcie, że do poważniejszach zawikłań dyplomacji, a zwłaszcza do ewentualności zbrojnych w sprawie wschodniej nie przyjdzie. Twierdzenie to zostało w ostatnich dniach popartem jeszcze słowami posła austryjackiego, barona Calice, o którego zamianowaniu wspominaliśmy w zeszłym tygodniu. W przejeździe przez Bukareszt rozmawiał on z jednym z tamtej-

szych dziennikarzy, przyczem oświadczyć miał, że zgodność mocarstw jest nienaruszoną, że pokój ogólny, jego zdaniem—zostanie zachowany, że niesłusznemi są podejrzenia, jakoby Niemcy i Austrja potajemnie miały Portę do oporu zachęcać.

Presse utrzymuje swoją wiadomość o rzekomo postanowionej mobilizacji armji serbskiej, pomimo kilkakrotnego zaprzeczenia ze strony innych dzienników; twierdzi ona tylko na podstawie korespondencji z Białogrodu, że ministerjum postanowiło armję uruchomić, ale bez hałasu i ostentacji, o ile można najciszej.

Parlementaire dowiaduje się, jakoby Bulgarja usiłowała z Serbją zawrzeć traktat zaczepno odporny na wypadek nieuniknionej wojny w razie urzeczywistnienia planów mających na celu zjednoczenie Bulgarji z Wschodnią Rumelją. Mówią też o przymierzu serbsko-czarnogórskiem. Charakterystyczną wskazówkę zawiera zapowiedź wyjazdu ks. Milana do Ischl, gdzie również i ks. Karol rumuński jest wkrótce spodziewanym. Pisaliśmy już o zamierzonej wizycie cesarza Wilhelma w Ischl. *Presse* utrzymuje w korespondencji z Berlina, że spotkanie to obu monarchów nie będzie pozbawione charakteru politycznego.

Telegraf doniósł nam o zasłabnięciu kanclerza Anglii, sędziwego Gladstona; zapadł on nagle na ciężkie zapalenie płuc, które w jego wieku może mieć bardzo niebezpieczne rezultaty. Uwzględniwszy, iż Gladstone uosabia niejako całą dzisiejszą politykę angielską, będziemy musieli wiadomości o jego chorobie nadać o wiele poważniejsze znaczenie; nie pozostanie ona bez wpływu na politykę zewnętrzną.

Akcja dyplomatyczna ucierpiałaby znacznie, gdyby zdrowie kanclerza wymagało dłuższego usunięcia się od spraw publicznych. Porażka w Afghanistanie i choroba Gladstona w najniestosowniejszą właśnie porę przypadły.

Wynik wyborów do rad jeneralnych we Francji usprawiedliwił świetnie nadzieje zwycięztwa po stronie republikanów. Według dotychczas znanych wykazów wybrano 357 radnych stronnictwa republikańskiego przeciw 124 konserwatystom; pierwsi zyskali też 75 głosów. Partja reakcyjna poniosła ciężką porażkę. Rząd republikański może teraz śmiało uważać się za przedstawiciela narodu; spodziewać się też należy, iż kierownicy państwowej nawy zrozumieją i uszanują ten głos opinji publicznej, który odezwał się z wyborczej urny rad jeneralnych, a który przygłuszył wykrzykniki stronnictwa reakcyjnego we Francji.

National zapewnia, iż rząd francuski zaniechał zamiaru wysłania do Grecji oficerów z misją wojskową.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Londyn 2-go. — Gladstone przepędził ostatnią noc bezsennie, gorączka nie ustaje, ogólny jednak stan wcale się nie pogorszył.

Londyn 2-go. — *Times* donosi z Kabulu: Griffio miał trzy-godzinną konferencję prywatną z Abdurrahmanem-chanem.

Londyn 3-go.— Stan zdrowia Gladstona był wczoraj po południu nieco lepszy, febra jednak jeszcze nie ustała. Przyboczny lekarz królowej sir William został wezwany.

Wiedeń 3-go.— *Polit. Corresp.* donosi z Białogrodu: Ze źródła kompetentnego zaprzeczają wiadomości o rzekomej mobilizacji armji serbskiej.

Londyn 3-go.— Izba wyższa rozpoczęła drugie czytanie irlandzkiego bilu o indemnizacji. Grey stawia wniosek odrzucenia bilu. Dyskusje w ciągu odroczone zostały do dnia następnego. Biuletyn o stanie zdrowia Gladstona wydany dnia 2-go o godzinie 11-ej wieczorem: Stan zdrowia Gladstona był nieco lepszy, gorączka nie wzmaga się.

Cattaro 3-go. — Albańczycy stawiają szańce przy ujściu Bojany. Utrzymują, że dzieje się to za przyzwoleniem gubernatora Szkodry.

Białogród 3-go. — Książę Milan wyjechał wczoraj z księżną i synem do Wiednia.

Paryż 3-go wieczorem. — Do tej chwili znany jest rezultat 1,052 wyborów do rad jeneralnych. Wybrano 704 republikanów, 281 konserwatystów. W 67 miejscowościach odbędą się ponowne wybory. Republikanie zyskali 187 miejsc.

Konstantynopol 3-go. — Nota zbiorowa mocarstw w sprawie czarnogórskiej została dzisiaj wręczona Abedinowi-paszy.

Konstantynopol 3-go wieczorem. — Nota zbiorowa w sprawie Czarnogórza daje rządowi tureckiemu trzytygodniowy termin dla wykonania konwencji zawartej z Czarnogórą w dniu 12 kwietnia r. b. Turcja gdyby w tym czasie konwencji nie wykonała, wezwaną zostaje, aby się połączyła z mocarstwami w celu ustąpienia Czarnogórzu Dulcigno.

SZARADA.

Pierwsza trzecia krwi dobywa,
Drugi nigdy nie ukrywa,
Cała w wodzie się znajduje,
Daje zdrowie gdy pompuje.

Rozwiązanie zeszłego **Logogryfu:**

Bigos hultajski.—Kobieta kochana.

Wyrazy: 1) burak; 2) indigo; 3) gołąb; 4) Ogiński; 5) sanie; 6) hugenot; 7) Ufa; 8) cukiernik; 9) Tago; 10) animusz; 11) Judah; 12) sofa; 13) komin; 14) Idalja.

Trafne rozwiązanie nadesłali: pani Helena Sikorska, pp. Stanisław Kuczyński i Józef Kornziel.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

Do F. C. (przestroga).

Ej! nie puszczaj się luba w tę podróż daleką,
Nie szukaj kraju, w którym płynie miód i mleko,
Lepiej u nas pozostań, gdzie masz szczere serca...
Bo tam w kraju północy mróz wielki morderca
Wyziębi ci uczucie, pierś owionie chłodem,
Szronem włos twój popruszy, serce zmrozi lodem;
Oczy piękne i łzawe—wiatr zimny wydmucha...
Pojedziesz pełna życia, a wrócisz bez ducha!

—17869— *Stokrotka.*

WYKAZ

ruchu i dochodu drogi żelaznej nadwiślańskiej i obwodowej za miesiąc czerwiec 1880 roku.

Przewieziono	Pobrano rs.	kop.
Osób 103,507	73,359	07
Bagaży pudów 23,840 . .	3,811	34
Towarów ekspedycji pośpiesznej pudów 13,538 .	1,826	42
Towarów ekspedycji zwyczajnej pudów 4,788,894	130,306	71
Różne inne wpływy . . .	1,477	46
Razem	210,781	00
W miesiącu czerwcu 1879 r. było dochodu	219,410	01½
Zatem w m. czerwcu 1880 r. dochód się zmniejszył o .	8,629	01½

czyli o 3,93%.
Przeciętny dochód dziennie rs. 7,026 k. 03.
Na wiorstę drogi . . . . „ 412 „ 49.
Od 1 stycznia do 1 lipca dochód wynosił:
w roku 1880 . . . rs. 1,141,095 k. 40
w roku 1879 . . . „ 1,241,455 „ 84½.
Zatem w r. 1880 dochód się zmniejszył o . . rs. 100,360 k. 44½.
czyli o 8,08%.

—18093—

— **Andrzej Pruszyński,** art.-rzeźbiarz, przeniósł swoją pracownię i zakład kamieniarski na ulicę Wolską nr 14, do własnego domu.
1—16—18017—

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-terespolskiej z dnia 2 sierpnia 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	165 — 172
	średnia	130 — 150
	ordynaryjna	— — —
Żyto:	wyborowe nowe	127 — 133
	średnie stare	115 — 123
	ordynaryjne	— — —
Jęczmień:	wyborowy	90 — 95
	średni	84 — 88
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	98 — 104
	średni	85 — 95
	ordynaryjny	— — —
Groch:		— — —
„	gorszy	— — —
Gryka:		— — —
Kasza jaglana:	wyborowa	135 — 160
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Dziś rano ciepła st. 16, w południe ciepła st. 18.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 1 c. 4.

Cena okowity z dnia 4 sierpnia.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.80⁹, garniec rs. 2.54.

Kurs giełdy warszawskiej—dnia 4-go sierpnia 1880 roku.

Weksle:		Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni)	300 marek	141 90.97½.142.05.12½	142.20	—.—
Londyn 3 mies. „ „	za 1 f. st.	9 66.68.	9.68	—.—
Paryż 8 dni „ „	za 300 fr.	115.35	115.50	—.—
Wiedeń 8 dni „ „	za 150 fl.	127 07½.15.30	127 60	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem żąda.	z końcem płac
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.—	99.15	—.—
„ „ „ „ małe	99.—	99.—	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	—.—	92.75	—.—
„ „ „ „ II	98.70.75	92.60	—.—
„ „ „ „ III	97.75	92.10	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	—.—	86.—	—.—
„ „ małe.	—.—	85.80	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	91.10	91.30	—.—
II „ „ rs. 100	91.10	91.30	—.—
III „ „ rs. 100	91.10	91.30	—.—

Akcje i obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końc. giełdy żąd.	z końc. giełdy płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 120	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.Terespolsk.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Hadl. w Warszawie	—.—	282.50	—.—
Akc. Banku Dyskon. w Warsz.	—.—	294	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi.	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	160	—.—
Akc. Warsz. tow. fabr. cukru..	—.—	—.—	310
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów.	—.—	—.—	350
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	750
Akc. t. Lilpop, Rau i Lewenst.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od list. zast. 46⅔, nowych 57⁷⁄₉, zastawnych m. Warszawy serji I i II 170¹³⁄₁₈, miasta Łodzi 129¼, listów likwidacyjnych 70, obligów skarbowych 136²⁄₉, pożyczki premjowej I-ej emisji 29⅕, drugiej emisji 195⅘.
Monety: Półimperjały rs. .—, sztuki dwudziestofrankowe rs. 7.73, marki niemieckie kop. 47¾, pruskie bilety bankowe rs. —kop. —, bankowe guldeny austryjackie rs. — k. —.

Teatr Letni.

Dziś: *Pan Benet. — Ubogi czy bogaty? — O chlebie i wodzie.* Jutro: *Żydówka.*

Wystawa Towarzystwa Zachęty Szuk Pięknych, Krak.-Przedmieście Nr 60, otwarta jest codziennie od godziny 10 z rana do 4 po południu zimą, do 6 po południu latem.—Cena wejścia dla osób kop. 15 w dnie powszednie, kop. 5 w Święta i Czwartki; dzieci płacą połowę. —13797—

Wystawa Obrazów

nowoczesnych Polskich Malarzy, otwarta w salach Ratusza codziennie od godziny 10 z rana do 5 po południu.

Wystawa Obrazów

w salonie sztuk pięknych

Józefa Ungra,

otwarta codziennie. — Niecała, dom hr Krasińskiego
195—0—22669—

Sala Licytacyjna

Miodowa Nr 11.
Sprzedaje z wolnej ręki w dni powszednie od 9—6.—W Święta od 12—3.—**Licytacja co Wtorek i Piątek.** к—8829—83—0

TEATR NIEMIECKI.
NOWE TIVOLI,

przy ulicy Królewskiej.
Jutro w Czwartek dnia 5 Sierpnia 1880 r.
przedstawienie
Niemieckiego Towarzystwa Dramatycznego
pod dyrekcją
Adolfa Stegemanna.
z Wrocławia.

Występ gościnny panny von **Csepcsanyi,** p. **Borchardt** i pana **Kemlitz.**

Der jüngste Lieutenant,

wystawna operetka.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
к—18111—1—1

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 5, t. j. we Czwartek: Krupnik, kotlety, buraki.

Warsz. rzeczny Jacht-Klub.

W Środę dnia 4 Sierpnia, o godzinie 8 wieczorem, **posiedzenie Członków i Komisji wyścigowej.** к—17947—2—2

Kąpiele, Książęca Nr 4,

pierwszy dom od Nowego-Światu.
к—13864—36—300

Nabywam Kwity Lombardowe

na bardzo dogodnych warunkach; tamże jest do wypożyczenia Rs. 200. — Kapitulna Nr 4, mieszkania 3, 1-sze piętro. D1—2—18089—

Magazyn Ubiorów Męzkich

KAROLA SZLIS,

Miodowa Nr 15,
oznacza się **pięknym** zdobiącem każdą figurę **krojem** i cenami **najprzystępniejszemi.** к—17896—2—6

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd dnia 2 Sierpnia 1880 r.

Hr. Tyszkiewicz Iza, obywatelka z Wiednia; Szabliński Michał, ob. z Kowna; Pławski Mateusz, ob. z Kowna; Pogorzelski Stanisław, ob. z Wiednia; Sawicki Antoni, ob. z Dzbowa; Griewank Gustaw, ob. z Berlina; Bertram Wilhelm, ob. z Berlina; Moritz Filip, kupiec z Petersburga; Bayot Aleksander, kupiec z Berlina; Laninger Maks, kupiec z Brześcia; Trębicki Stanisław, ob. z Piekar.

Przyjazd dnia 3 Sierpnia 1880 r.

Hr. Tyszkiewicz Benedykt ob. z Kijowa; hr. Tyszkiewicz Michał, ochotnik białomorskiego pułku z Hilsingfortu; hr. Grochulski Tadeusz, ob. z Grodna: Krutikow, radca stanu z Łowicza; Monczyński Jan, technolog z Petersburga; Bentz Zelina, ob. szwajcarska z Moskwy; Tajlor Józef, ekspedytor z Aleksandrowa; Fuchs Moritz, kupiec z Wiednia; Redl Karol, ob. z Moskwy; Roland Dennis, kupiec z Rygi; Korotojew Michał, ob. z Moskwy; Zwoleński Mikołaj, sekretarz gubern. z Petersburga; Waraksin Mitrofan, komisarz włościański z Radzynia; Nowosielcow Jan, sędzia pokoju z Białegostoku; Boniecki Adam ob. z Swidna; v. Gowwe Anna, żona pułkownika z Siedlec.

Do jednego ze szkół 4-klasowych na prowincji, potrzebny jest od Nowego-Roku szkolnego

Nauczyciel

języka Niemieckiego, z pozwoleniem Władzy. Wiadomość codziennie w hotelu Litewskim, pod Nr 14, rano do godz. 11-tej, po południu między 5 a 7. к2—3—17956—

Lekcje Buchhalterji

udzielam u siebie i na mieście. — Ulica Bielańska, w podwórzu Hotelu Paryzkiego.—Listy pod lit. J. D. na ręce odźwiernego hotelu. Zastać można od 3 do 6 po południu.
D—17923—2—3

Potrzebnym jest Lekarz

na prowincją.—Pensję stałą rs. 450 gwarantuje miejscowy aptekarz. Wiadomość w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń, Senatorska 22.
к—17805—2—3

BUCHHALTER,

obecnie zajmujący etatową posadę, pragnie znaleźć odpowiednie zajęcie w godzinach wieczornych, za cenę umiarkowaną.—Oferty prosi składać w Warsz. Agenturze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 22, pod lit. W. P. к—17797—2—6

Osuszanie lokali wilgotnych.

Zamówienia z natychmiastowem wykonaniem, przyjmuję codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem.—**Zlecenia z prowincji załatwiam wysyłką Massy Izolacyjnej,** z opisami jej użycia.—Tłomackie Nr 6, mieszkania 8. **J. Szaniawski.**
к—17811—2—3

Okrycia Damskie

na obecną porę, w wielkim wyborze,
w MAGAZYNIE

J. MATUSZEWSKI,

Nr 4. Ulica Wierzbowa Nr 4.
Hotel Angielski. к5137—30—40

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte, wydają się **OBIADY** od godziny 1-szej do 6-tej, po kop. 75 i rs. 1 kop. 50.

w Restauracji S. Zięciakiewicza

Plac Teatralny, Nr 7, 1-e piętro.
к—17940—1—0

Parochód „Zefir"

obecnie kursuje i regularnie kursować będzie przez ciąg całej nawigacji na Wiśle, między **Nowo-Aleksandrją** (Puławami) a Zawichostem i wychodzi z Nowej-Aleksandrji (Puław) o godzinie **5 z rana: w Niedziele, Wtorki i Czwartki,** zaś z **Zawichosta** o godzinie **8 z rana: w Poniedziałki, Środy i Piątki.**—Wszelkie więc ogłoszenia Administracji Żeglugi Parowej na Wiśle, we względzie kursowania i niekursowania statków, zupełnie nie odnoszą się do statku parowego «**Zefir**». к—18085—1—3

Przedsiebierstwo przewozowe

A. Lewkowicza,

przeniesione zostało na **ul. Długą Nr 32,** wprost Hotelu Niemieckiego. Zajmuje się ekspedycją, przeprowadzką w mieście i na letnie mieszkania, przewozem wełny, bagaży i innych ładunków, a także assekuruje w towarzystwach wszelkie transporta od uszkodzenia i ognia.
CENY UMIARKOWANE.
к 9103—15—25

Stancja dla Uczniów,

w blizkości Gimnazjum, u **Nauczyciela francuzkiego języka.**—Zielna Nr 22, na drugiem piętrze. к—17920—2—3

STANCJA

dla Uczniów u Nauczyciela. — Nowy-Świat Nr 38, stróż wskaże. к—15617—10—20

Różne Mieszkania i Sklepy,

do wynajęcia od Ś-go Michała ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i komfortem urządzone. Ulica Zielna Nr 31, pierwszy dom za Nowo-Zielną. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. к—16886—5—20

Kawalerskie Mieszkania,

od Ś-go Michała do wynajęcia z wodociągami, zlewami i usługą. Ulica Zielna Nr 31, pierwszy dom za Nowozielną. Wiadomość na miejscu. к—16886—6—20

Pokój

przy familji, do wynajęcia zaraz, przy ulicy Dobrej, w domu bardzo porządnie utrzymywanym, może być z samowarem i usługą.—Wiadomość powziąć można w Drukarni Kurjera Warszawskiego, na 1-m piętrze, rano od godziny 8—10 i po południu od 5—8.
к2—3—17966—

Jest do sprzedania:
Szafa do sukien, jesionowa, za rs. 15 i **Szafa** jesionowa do książek, za rs. 15; **Łóżko** żelazne białe, za rs 5; **Futro** szopy na wzrost średni, za rs. 30; **Broszka i Kolczyki** złote, za rs. 16 i **Spinek** złotych garnitur, za rs. 15.—Ulica Sienna Nr 7, mieszkania 26. D—18099—1—1

APTEKA

na prowincji do sprzedania, z obrotem 2,000 rs. rocznie, za cenę rs. 5,000. — Wiadomość w Warsz. Agenturze Ogłoszeń, Senatorska 22.
к—17804—3—3

W nowo wystawionym i ukończonym przed pierwszym Lipca domu, na ulicy Drewnianej pod Nr 8, przy **samym ogrodzie Sewerynowskim, w blizkości gmachu uniwersyteckiego,** jest do wynajęcia w każdym czasie

Kilkanaście samych drobnych LOKALI

składających się każde z dwóch pokoi i dwa lokale z dwóch pokoi i kuchni oddzielnej, wiadomość na miejscu u stróża.
к—16573—9—20

Nowy-Świat Nr 40.

Chambres garnies.

Do wynajęcia w każdym czasie pokoje umeblowano z usługą, samowarem, na żądanie może być i stół. к—17708—3—6

Do sprzedania bez pośrednictwa

Folwark Drzewie,

włók 9, gleba pszenna, piękny dom mieszkalny z dużym ogrodem, zabudowania i inwentarze kompletne, od stacji Ruda Guzowska wiorst 6, z Warszawy 2 godziny drogi. Wiadomość bliższa na miejscu. к—18080—1—3

W domu pod Nr 32/2386b, przy ulicy Nowolipki jest do wynajęcia każdego czasu

OFICYNA,

37 łokci długości, a 11 łokci szerokości, na Zakład Stolarski lub na inny Zakład, oraz trzy Pokoje na 1-em piętrze. Wiadomość u Rządcy tegoż domu. к—18081—1—2

Wprost Hotelu Saskiego, przy ulicy Koziej, jest do najęcia **natychmiast**

Sklep z Pakamerą,

za cenę przystępną.—Wiadomość w Kantorze Wekslu Karola Gębickiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 39. к—17826—3—3

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przychodzą g.	Przychodzą m.
Warsz.-Wiedeń.:				
Pośpieszny 3 klasy.	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy	11	5 r.	[illegible]	50 w.
Osob. 3 kl. do Piotrk.	6	50 w.	9	05 r.
Kurjerski 2 klasy.	10	15 w.	7	10 r.
Warsz.-Bydgos.:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Os. 3 kl. do Włocławka	4	42 w.	9	55 r.
Warsz.-Terespol.				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy.	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb.:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadw. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 23 Іюля (4 Августа) 1880 года.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dalszy ciąg Kurjera

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 171. Środa. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1880 roku.

Wybryki młodzieży.

Wyrazem dojrzałości danego społeczeństwa jest wyrobienie się opinji publicznej. Nie łatwo jednakże ludy przychodzą do tego stanu, w którym każdy czyn znajduje właściwą dla siebie ocenę w sumieniu ogółu.

Wykształcenie społeczeństwa nierównie więcej trudów kosztuje, aniżeli pojedyńczego człowieka, jakkolwiek przechodzi przez podobne, co i on koleje. Rany całej grupy ludzi, choroby ogółu i zbaczania podlegają tym samym przejściom, co i oddzielnej jednostki, z tą tylko różnicą, iż jako zbiorowe i długotrwałe dłuższego potrzebują leczenia.

Za przykład mogą nam służyć najdalej dziś posunięte w kulturze państwa, jak Anglja i Francja.

W dwóch tych państwach opinja publiczna wie, czego pragnie i z wymagań swoich jasno zdaje sprawę przed ogółem, który przywykł widzieć w nich wykładnik własnej woli.

Położenie nasze w tym względzie tak jest upośledzone, że nie śmiemy stawiać żadnych porównań, a jeżeliśmy przywiedli dwa państwa najwyżej co do urobienia opinji publicznej rozwinięte, to jedynie aby wykazać, iż stan względnie do naszych stosunków idealny może się iścić na tym padole płaczu, może być nawet normalnym.

Historycznie zastanawiając się nad materją tą, łatwo się przekonamy, że złe chroniczne nie jest wynikiem czasów dzisiejszych, ale oddawna się ulęgło i korzenie swoje szeroko zapuściło.

Nie mamy jednak zamiaru dotykać faktów, znanych nie od dziś, pragniemy rzucić jedynie światło na pewną ich stronę, oraz jej źródło i wykazać nowy rodzaj ugrupowania się stosunków, niebezpieczny dla naszego ustroju społecznego, jeżeli uwaga publiczna bacznych na niego nie zwróci oczów i złemu nie zaradzi.

Od pewnego czasu wytworzył się u nas dawniej czynnik nieznany, który wydzieliwszy się od ogółu, przywłaszczył sobie prawo torowania drogi objawom opinji publicznej.

Przewodnikami ruchu tego są ludzie młodzi, którzy młodszych jeszcze a właściwie bardzo nieletnich grupują około siebie; hasłem koła tego ma być rzekomy postęp, który, zdaniem jego, mas dotąd nie przeniknął.

Postęp więc, przykryty grubą oponą przed społeczeństwem całem, odsłonił jasne swoje oblicze tylko dla wybranych, których ani doświadczenie, ani nauka na polu działalności dla dobra ogółu nie odznaczyły, którym wreszcie zasługi prawa przewodniczenia nie nadały.

Teatr, koncerty, wykłady publiczne, ważniejsze fakta życia publicznego przechodzą przez alembik narzuconej dyktatury, wtrącającej swoje zdanie tam, gdzie nikt o to nie prosił, manifestującej się czynnie kwoli poparciu pojęć, które zaledwie mała grupa naszego społeczeństwa uznaje.

Młodzież prawdziwie czynna i chcąca być użyteczną krajowi powinna siły swoje skupić wewnątrz murów szkolnych i pracując naukowo uzdalniać się do przyszłego zawodu. Poważne studja nie znoszą podziału zajęć. Kto umiłował wiedzę, powinien jej się oddać całą duszą i nie wybiegać po za jej obręb.

Wprawdzie duch ludzki nie może się zasklepiać i potrzebuje wytchnienia, to też nikt nie usuwa młodzieży od godziwych rozrywek a nawet od życia towarzyskiego, idzie o to jedynie, aby się wyrzekła inicjatywy w stosunkach publicznych, która odciąga ją od książki, wykoleja w rozwoju umysłowym a ogółowi szkodę przynosi.

Biada społeczeństwu, nad którem kierunek obejmują niedojrzałe masy i teroryzmem przeprowadzają swój wpływ niebezpieczny.

Młodzież ma zwykle wiele zapału i energji, dostarczających jej potężnych środków do wykonania każdego pomysłu, który w innych rękach skonałby przy urodzeniu, ale też przewaga na tym punkcie prowadzi do innej smutnej ewentualności, a mianowicie, że zapał unosi ją za daleko a brak zimnej rozwagi zasłania wzrok do tego stopnia, że nie zdaje sobie sprawy z faktów i podnosi do potęgi swoje uczucia, godne zwrócenia na lepsze tory. Co gorsza, młodzież w dobrej wierze wpada często w matnię stosunków i pojęć, tak pięknie zdala błyszczących, zbliżenie się do których później gorzko płaci..... fistula dulce canit, volucrem dum decipit anceps!

Obowiązkiem jest prasy uczciwej przestrzedz ogół, gdy stan wyradza się nienormalny w stosunkach publicznych. Obowiązek ten jest podwójny, gdy chodzi o dobro stron obu, to jest ogółu i młodzieży. Zaznaczając fakt, wstrzymujemy się od podania lekarstwa.

Umiejętne wychowanie, szczepienie zdrowych zasad w dzieciach należy do rodziców, ale i życie szkolne nie powinno się wyrzekać wpływów moralnych.

Poważne zwrócenie myśli na cel doniosły nauki, na powinność oddania się jej w zupełności, wskazują młodzieży drogę działania. Ogół wymaga od niej tylko, aby się uczyła, występowanie po za tę linję demarkacyjną jest wybrykiem nie dającym się usprawiedliwić, który ją śmiesznością pokrywa a ogół gorszy.

Młodzież powinnaby się rachować z opinją publiczną, ale sama jej nie tworzyć, boć, doznając tyle od ogółu sympatji, poparcia w swoich potrzebach, ma obowiązek pamiętać, że ten ogół istnieje, nie wyosabniać się i nie lekceważyć jego pojęć i przekonań.

Kiedy w Anglji studenci uniwersytetu zamknięci w seminarjach, zostają pod ścisłą kontrolą władzy; w Niemczech zaś życie korporacyjne stanowi dla nich pewien rodzaj hamulca, u nas młodzież nie stosuje się do żadnego regulatora, poddając czynności swoje wszelkim wpływom, wszelkim prądom, które nie zawsze nawet są wyrazem woli ogólnej własnego ich koła.

Gdyby nam już nie szło o samą młodzież, to jeszcze w obronie własnej podnieślibyśmy głos, aby nie solidaryzować się z jej wybrykami, aby ich nie brać na swoją odpowiedzialność. Zboczenia, o jakich mowa, są smutnym dowodem, że pomiędzy młodzieżą naszą jest pragnienie wyniesienia się nad poziom zwyczajny, ale nie drogą poważnych zasług i pracy, lecz błyskotliwemi występami, przyjmowaniem kierunku w sprawach zewnętrznych, nie mających żadnego związku z nauką.

Czyny tego rodzaju są smutną ilustracją miejscowych stosunków domowych i nie przynoszą rozgłosu promotorom swoim. Kładziemy nacisk na to wyrażenie w przekonaniu, że wybryki, na które coraz częściej mamy powód skarżenia się, nie są winą masy młodzieży, ale szczególnych jednostek, co niezmiernie zmniejsza ich doniosłość i nie pozbawia nadziei, że to złe cząstkowe niedługo się skończy. *A. N.*

— W sprawozdaniu o wystawie tkackiej r. b. nr 110 *Kurjera Warszawskiego*, uczyniono krótką wzmiankę o wyrobach pończoszniczych.

Mimo bardzo pobieżnego rzutu oka, jest ona treściwą jak mało; dla tego upraszam szanowną redakcję o pomieszczenie słów kilku jako objaśnienia, które mam sobie za obowiązek wypowiedzieć.

A naprzód idzie uznanie, „że pończochy warszawskie przedstawiają się *wcale dobrze* i są dość trwałe.“ Za to nie wypada mi jak tylko podziękować.

Powtóre spotykam zdanie: „że produkcji brak wszelkiej samodzielności, albowiem cała praca polega na zrobieniu pończoch i innych wyrobów na maszynie z materjału gotowego, sprowadzonego z zagranicy, tam przygotowanego i ufarbowanego.“

Nie mogę domyślić się, co tu rozumie sprawozdawca pod brakiem samodzielności, a radabym bardzo, bo mię to zblizka obchodzi. Myślę jednak, że nie ujmuje wartości wyrobom, ani zasługi pracownikom, gdy nie mając surowego materjału krajowego, biorą go tam gdzie jest. Jednak powiedziano dalej: „Nie jest to więc sztuka tak wielka, jakby się zdawało.“

A przecież przemysł bawełniany istnieje i ładne ma rozmiary, choć plantacji bawełny nie mamy, ani mieć możemy. Fabryki jedwabnych materyj okazale się przedstawiają i podobno są pożyteczne, mimo że z hodowlą jedwabników bardzo u nas tępo idzie— nikt też tych dwóch gałęzi przemysłu nie uważa za pozbawione „poważniejszych podstaw i praw do rozwoju.“

Mieści się też i rada: „aby naprawić rzecz tę urządzeniem farbiarni coby dało podstawy, a ma być konieczne ze względu na zbyt w Cesarstwie.

I owszem i owszem! niechby była farbarnia, bardzo to jest pożądane, bo nasz materjał surowy drogo wypada; przydałaby się choć na ten czas, póki pończochy kolorowe z mody nie wyjdą. Zdaje mi się jednak, że nie można żądać od pończoszników, aby mieli farbiarnie, przędzalnie, choćby to było bardzo korzystnie i przyjemnie. Fabryka maszyn przydałaby się też niezmiernie, bo są fatalnie drogie. Ale cóż? nie mamy na to i tymczasem radzimy sobie jak możemy, rozwijamy swoje pracownie i przybywa nas po trosze, mimo że jak brzmi konkluzja sprawozdania: „obecnie przybywają do nas z zagranicy masy tego rodzaju wyrobów.“

Tyle w odpowiedzi; a teraz niech mi wolno będzie kilka słów objaśnienia zamieścić.

Przedewszystkiem zwracam uwagę osób, które to może obchodzić, że przemysł pończoszniczy, przedstawiony na wystawie tkackiej, jest jeszcze bardzo młody. Istnieją u nas fabryki pończoch warsztatowych, wyłącznie prowadzone przez cudzoziemców, od lat kilkudziesięciu; ale ani jedna wyrobów swoich nie przedstawiła.

Te, co się zaprodukować ośmieliły, są bardzo niedawne. W roku 1873 pani Schmidt, przy ulicy Królewskiej, pierwszy (o czem wszyscy spodziewam się dobrze wiedzą) zaczął sprowadzać maszyny amerykańskie Lauba, oryginalne, ręczne, do roboty pończoch bez szwu, i razem pod kierunkiem pani Schmidtowej zaczęto wyrabiać na nich rozmaite przedmioty.

Ponieważ praca ta okazała się odpowiednią i nie przechodzącą sił kobiecych, wiele osób zwróciło się do tej nowości; kupowano maszyny chętnie, ale wkrótce sprzedawać je zaczęto, skarżąc się, że zbytu na wyroby niema, a przecież to są rzeczy pierwszej potrzeby.

W lutym 1874 roku, pisząca te słowa z bardzo maleńkiemi siłami rozpoczęła tę pracę. Zrobić pończochy, zwłaszcza gdy kto umie, wcale nie wielka sztuka. Ale sprzedać je? Sklepy założone towarem zagranicznym rzadko dobrym, ale dość tanim i efektownym.

Panowie kupcy, a udawałam się z prośbami memi do bardzo wielu, niedowierzali już to dobroci wyrobu, już to wytrwałości mojej, zatem możności stałego zaopatrywania się w towar. Jedni uznawali go za zbyt drogi, gdy nie można mieć na nim najmniej 30 procent, tembardziej że trzeba mi go było płacić zaraz przy odbiorze. Byli i tacy, którzy uważali jakby było łaską i dobrodziejstwem nabywać moją pracę, a nie chcąc się bawić w mrzonkę podnoszenia krajowego przemysłu, bardzo szorstkiemi wyrazami dawali mi odprawę.

Wolałam się litować nad nimi, niż płakać nad sobą i pracowałam dalej.

Trafiłam wreszcie i na poczciwych ludzi: jeden sklep prowadzony przez kobietę przyjął towar w komis, drugi rozejrzawszy się, dał trochę materjału na robotę dla siebie, i tak poszło dalej.

Zaczęłyśmy od dwóch maszyn, na których pracowałyśmy z kuzynką moją. W końcu roku zeszłego przełamałyśmy ten kawałek chleba i każda z nas ma dla siebie niewykwintne ale niezawisłe utrzymanie z tego tylko jedynie. Obie zatrudniamy przeszło 30 osób, dając im zarobek lepszy w ogóle jak magazyny i szwalnie, zwłaszcza, że niema u nas w ciągu roku ani jednego dnia przerwy w robocie.

Roboty nasze nie są gorsze od warsztatowych; raz że są zupełnie bez szwu, powtóre, że używamy nitki okrągłej kręconej, gdy warsztaty tylko z przędzy robić mogą. Dziś już kupcy umyślnie do tych maszyn sprowadzają materjał surowy; przędzalnia Fr. Schlössera przysposabia na nasz użytek cieńszą niebieloną bawełnę; wynalazłyśmy sobie oliwę w miejscu i nie kupujemy zagranicznego „knohoel.“ Prócz osób prywatnych, kilka porządnych i znanych sklepów w Warszawie bierze od nas wszelkiego rodzaju wyroby, a jednej ze znakomitszych firm w Petersburgu odesłałam dość znaczny i nie pierwszy obstalunek.

Nakoniec—(do czego to dochodzi!) jeden z mechaników tutejszych rozpoczął wyrabiać maszyny pończosznicze — obłożna choroba przeszkodziła wykończeniu jednej z nich na porę, jednak stanie jeszcze do porównania z dwoma zagranicznemi, które już na wystawie się znajdują, i spodziewam się, że ta pierwsza warszawska maszyna pończosznicza, mimo że będzie tańsza, nie ulęknie się ścisłego badania i sprawiedliwego sądu znawców.

Tego samego bardzo pragnę i spodziewam się dla moich wyrobów.

Czy to nie rozwój? *N. S.*

Jedna z niewymienionych przez sprawozdawcę *Kurjera Warszawskiego* wystawczyń.

Wykaz

wpływów na rzecz dotkniętych powodzią sandomierzan od dnia 19 do 24 lipca 1880 r.

	rs.	kop.
Zebrane staraniem p. Adama Mieczyńskiego	64	80
Zebrane staraniem M. Orgelbranda rs. 4 k 65		
„ „ „ 70		
	5	35
„ „ Redakcji *Kolców* . .	21	—
„ „ „ *Kłosów* . .	11	35
„ „ „ *Zorzy* . . .	8	—
„ „ „ *Gazety Warszawskiej*	246	90
Zebrane staraniem *Wieku*	462	50
	819	90
Poprzednie ofiary i dochody	67,598	97
	68,418	87
Wydatki	66,109	59
Remanent kasowy w dniu dzisiejszym	2309	28

Warszawa dnia 24 lipca 1880 r.

Za członka komisji i kasjera *H. Goldstand.*

Droga żelazna warszawsko-terespolska.
Wykaz ruchu i dochodu za m. czerwiec 1880 roku.

1) Za przewóz 47,237 pasażerów rs. 62,184 k. 22.
2) „ „ 1,855,540 pud. tow. rs. 171,674 k. $15\frac{1}{2}$
3) Dochody różne . . . . . . rs. 837 k. $04\frac{1}{2}$

Razem rs. 234,695 k. 42.

W m. czerwcu 1879 roku było dochodu. . . . . rs. 193,786 k. 19.

Zatem w czerwcu 1880 r. więcej o rs. 40,909 k. 23. czyli na $21\frac{11}{100}$%.

Od 1 stycznia do 30 czerwca 1880 roku dochód wynosił . . . rs. 1,156,345 k. $72\frac{1}{2}$.

W tymże samym czasie 1879 r. było dochodu. . . . . . rs. 1,139,472 k. 40.

Zatem w r. 1880 dochód powiększył się o . . . . rs. 16,873 k. $32\frac{1}{2}$. czyli na $1\frac{48}{100}$%.

—17779—1—3

— **Szkoła krawiectwa** podaje do publicznej wiadomości, że zapis uczni z dniem 21-m lipca r. b. rozpoczęty został.

Zgłaszać się należy do kancelarji szkoły w domu nr 20 (550) przy ulicy Długiej, każdodziennie od godziny 4 do 7-mej po południu. —17180—10—14

— **Dr Grodzki,** autor „Poradnika lekarskiego dla mężczyzn,“ leczy **choroby sekretne,** oraz **niemoc** wskutek takowych; ulica **Chmielna nr 38.**
—16041—10—12—

— **Dr Piotr Rzymski** leczy choroby wewnętrzne; przyjmuje rano od godziny 9-tej do 11-tej, wieczorem zaś od godziny 4 i pół do 6-tej biednych bezpłatnie. Solna nr 7. —9—12—16050—

— **Dr Feliks Wójcikiewicz** przeniósł mieszkanie na ulicę Złotą nr 4 i przyjmuje chorych od 5 do 7 godziny po południu. 17849—2—3

— **Dr Erlich,** akuszer, przeniósł mieszkanie do domu nr 1, przy placu Zielonym. Przyjmuje od godziny 4-tej do 6-tej. —17972—1—10—

— **Dr Russ** przeniósł mieszkanie na Nalewki nr 14, przyjmuje chorych od 4-ej do 6-tej po południu, biednych bezpłatnie. —17182—4—6—

— **Dr Adam Bauerertz** przeniósł mieszkanie do domu nr 14, przy ulicy Włodzimierskiej; przyjmuje chorych dotkniętych cierpieniami nerwowemi i prowadzi leczenie elektrycznością, codziennie od godziny 4-tej do 6-tej po południu.
—17518—4—4—

— **Dentysta Bogumił Gutzman** wstawia zęby sztuczne po rs. 2, gwarantując długoletnią ich trwałość, plombowanie lub oczyszczanie po rs. 1. Reparuje też i przerabia sztuczne zęby, jako też usuwa zepsute bez bólu. — **Bielańska nr 4.**
—17458—3—10—

— Adwokat przysięgły, radca stanu **Ksawery Krysiński,** b. starszy pisarz rządzącego senatu, mianowany został obrońcą przy sądzie duchownym 1-szej i 2-giej instancji archidyecezji warszawskiej, oraz adwokatem przy sądzie konsystorza ewangelicko-reformowanego. Podejmuje się spraw cywilnych, kryminalnych i małżeńskich do wszystkich instancyj. Przyjmuje interesantów codziennie do 10 rano i od 5 po południu. Mieszka przy ulicy Długiej pod nr 25 na dole. 17858—2—3

— **Dr Zacharewicz** przeniósł mieszkanie na Nowy-Świat nr 57. Zajmuje się chorobami wewnętrznemi i wieku dziecinnego.
—17197—4—6—

— Pod działaniem ***znieczulającem aparatu z gazem tlenku azotu*** są usuwane zęby i wykonywane inne operacje dentystyczne w gabinecie ***dra Kobylińskiego.*** Nowy-Świat nr 60. —17503—2—3—

— Dr. ***J. Przybylski*** przeniósł się na ulicę Złotą nr 43. 2—3—17789—

— **Dr J. Handelsman** przeniósł mieszkanie do domu nr 9, przy ulicy Marjańskiej. Przyjmuje chorych codziennie od godziny 8-ej do 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. —17909—2—3—

— **Gabinet inhalacyjny dla chorych piersiowych** doktora Malcza (róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej nr 62). Kuracja hygieniczna i ściśle lecznicze ostrych i chronicznych chorób gardła, oskrzeli i płuc, z zastosowaniem wziewań z nowszych środków lekarskich, obecnie w medycynie przyjętych, gimnastyką płucną i t. p. Aparaty i maski inhalacyjne Curschmann'a, parnie przenośne do wziewań balsamicznych, słonych i powietrza leśnego w pokojach chorych własnej konstrukcji, mogą być na miejscu zamawiane i nabywane. Porada dla chorych piersiowych i z cierpieniami wewnętrznemi od 8 do $9\frac{1}{2}$ zrana i od 4 do 6-tej po południu. —5352—25—0

— **Fabryka organów kościelnych Józefa Szymańskiego** z dniem 1-szym lipca r. b. przeniesioną została z ulicy Elektoralnej na Chłodną pod nr 31 nowy.
—17628—3—2—

— **St. Kosiński,** inżenier budowniczy, **osusza wilgotne mieszkania** za pomocą specjalnych pieców kaflowych, kaloryferowo-wentylacyjnych i urządza piece cyrkulacyjne dla mieszkań bardzo zimnych. Piece takie dwa razy lepiej grzeją i oszczędzają ⅓ paliwa. Piece zwykłe mogą być na takież przerobione. **Marszałkowska nr 75.** —17246—6—12—

— ***Zakład nauki rzemiosł i Rękodzieł dla kobiet, Chmielna nr 18,*** przeniesiony został na ***Marszałkowską nr 53.*** Przyjmuje uczennice na zaczęte kursa na stałe i przychodnie. Wykonywa wszelką krawiecczyznę damską. —16367—5—6—

— Dentysta **M. H. Neumark** powrócił do Warszawy. Nowy-Świat nr 2. —17934—2—6—

— **Fabryka napisów metalowych,** liter i herbów **JÓZEFA POZNAŃSKIEGO,** dawniej A. Rosenberga przy ul. Długiej nr 41, między ulicą Bielańską a hotelem Niemieckim.
—15219—7—12

— **Franciszek Szymański,** kandydat nauk historyczno-filologicznych, kandydat praw, adwokat, otworzył kancelarję przy ulicy Długiej, pod nrem 17. Przyjmuje do godziny 11-tej rano i od 3-ciej do 6-tej po południu. —17694—3—3—

Zabezpieczenia na życie,

jako to na kapitały płatne natychmiast po śmierci,
„ „ płatne po dojściu do pewnego z góry oznaczonego wieku,
„ „ posagowe dla córek i synów,
wogóle ubezpieczenia we wszelkich kombinacjach i we wszelkiej żądanej wysokości, załatwia i objaśnień udziela każdodziennie, od godziny 9-tej rano do 7-ej po południu, w biurze przy ulicy Żabiej nr 7, w domu p. Janasza, w gmachu poprzecznym na 1-szem piętrze.

Michał Rotwand,
inspektor St. petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń.
20—52—5155—

SKŁAD DROŻDŻY
Ad. Ign. Mautnera i Syna
z Wiednia (St. Marx),

istniejący w Warszawie od lat 13-tu, róg ulicy **Senatorskiej** i **Miodowej nr 2,** 1-sze piętro, zostanie **przeniesiony z dniem 22 (1) sierpnia r. b.,** na **Krakowskie-Przedmieście nr 81,** 1-sze piętro, wprost kościoła św. Anny, dom pani Cieleckiej. —15607—11—30—

— **Członkowie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych** tak rzeczywiści jako i zwyczajni, opłacając rs. 5 rocznie, mają prawo: 1) bezpłatnie zwiedzać wystawę Towarzystwa tak sami, jako i ich żony i małoletnie dzieci, 2) otrzymują corocznie, jako premjum, reprodukcję jednego z dzieł sztuki, 3) przy odbywającem się raz w rok losowaniu każdy członek może wygrać oryginalny obraz lub rzeźbę. 8—0—13796—

Istniejąca od roku 1872

Pierwsza Lecznica

dla przychodzących chorych. **Ulica NIECAŁA Nr 7.** (Dom Towarz. Lekarsk.). Przyjmują w niej następujący Lekarze:

Od g. 9—10 **Dobrski K.** Choroby wewnętrzne (specjalnie płuc i krtani; Laryngoskopja). Codziennie.
Od g. 10—11 **Mayzel W.** Asystent przy Uniw. Choroby wewnętrzne. Codziennie.
Od g. 10—11 **Erlich Jan,** choroby właściwe kobietom. Codziennie z wyjątkiem niedziel.
Od g. 11—12 **Adam Bauerertz.** Choroby nerwowe. Leczenie elektrycznością. Codziennie.
Od g. $11\frac{1}{2}$—$12\frac{1}{2}$ **Kosmowski W.** Chor. wewnętrz. (specjalnie wieku dziecięcego). Codziennie.
Od g. $12\frac{1}{2}$—2 **Stankiewicz Henryk.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie.
Od g. 1—2 **Thieme A.** Chor. właściwe kobietom. Codzien.
Od g. $2\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ **Henni K.** Lekarz Ord. w Szp. Dzieciątka Jezus. Choroby uszu. W poniedziałki, środy i piątki.
Od g. $2\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ **Beike Teofil.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie z wyjątkiem poniedziałków.
Od g. 3—4 **Brzeziński J.** Chor. wewnętrzne, specjalnie nerwowe. Leczenie elektrycznością. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Od g. 3—4 **Talko J.** Okulista Okręgu Warsz. Choroby oczu. Wtorki, czwartki i soboty (w niedziele od 10—11).
Od g. $3\frac{1}{2}$—$4\frac{1}{2}$ **Gutwein J.** Choroby chirurgiczne i zębów. Codziennie z wyjątkiem niedziel.
Od g. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$ **Ciunkiewicz B.** Choroby szczęk i zębów. Trzy razy na tydzień: w poniedziałki, środy i czwartki.
Od g. 5—6 **Perkowski S.** Lek. ord. szp. Ujazd. Choroby weneryczne i skórne. Codziennie. (W niedziele od 9—10).
Od g. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$, w poniedziałki i środy przyjmuje się zamówienia na aparaty dentystyczne (zęby sztuczne) —486—

Rozkład godzin przyjęcia
w LECZNICY
dla przychodzących chorych,
ulica Senatorska Nr 9,
dom przechodni (Roezlera zwany).

Od 10 — 11—. Dr **Gajkiewicz** (codziennie), z chorobami wewnętrznemi.
Od 10 — 11—. Dr **Borysowicz** (wtorki i piątki), z chorobami kobiecemi.
Od 10 — 11—. Dr **Nencki** (poniedziałki, środy i soboty — mężczyzn, w niedziele i czwartki — kobiety), z chorobami organów moczo-płciowych.
Od 11 — 12—. Dr **Grossfern,** choroby wewnętrzne, specjalnie wieku dziecinnego.
Od 11 — 12—. Dr **Jan Dylewski,** z chorobami oczów, codziennie.
Od $11\frac{1}{2}$—$12\frac{1}{2}$. Dr **Taczanowski** (środy i soboty), choroby uszne.
Od 12 — 1—. Dr **Klink** (codziennie), choroby skórne i syfilistyczne.
Od 1 — 2—. Dr **Karwowski** (z wyjątkiem niedziel) choroby krtani, gardła i nosa.
Od 2 — 3—. Dr **Anders** (codziennie), chor. wewnętrzne
Od 2 — 3—. Dr **Kondratowicz,** choroby kobiece.
Od 3 — 4—. Dr **Jawdyński,** chor. chirurgiczne i zębów
Od 3 — 4—. Dr **Nussbaum,** choroby wewnętrzne, specjalnie nerwowe.
Od 11 — 12—. Codziennie szczepienie ospy ochronnej.
Bilet wejścia 25 kopiejek. —1676—

LECZNICA
dla przychodzących chorych,
Nowy-Swiat nr 55 (wprost Ordynackiego)
przyjmują w niej następujący lekarze:

od 9—10 **z chorobami wewnętrznemi,** codziennie, **dr J. Pawiński.**
od 9—10 **z chor. skór. i wener.,** codziennie, **dr. T. Żera.**
od 10—11 **z chor. szczęk i zębów,** codziennie oprócz świąt, **dr Piotrowski.** W tychże godzinach przyjmują się zamówienia na aparaty sztucznych zębów.
od 10—11 **z chor. wewnętrz.** specjalnie **płuc, gardła i jamy nosowej,** codziennie prócz niedziel, **dr T. Hering.**
od 11—12 **z chor. wenerycznemi i skóry,** codziennie, **dr J. Diehl.**
od 11—12 **z chor. wewnętrz.** specjal. **nerwowemi** z zastosowaniem elektryczności w poniedziałki, środy, i piątki, **dr. M. Brunner.**
od 11—12 **z chor. organów moczopłciowych męzkich,** we wtorki, czwartki i soboty, **dr M. Brunner.**
od 12—1 **z chorobami uszów,** w poniedziałki i piątki **dr B. Taczanowski.**
od 1—2 **z chorobami wewnętrz.** specjalnie **wieku dziecięcego,** codziennie **dr J. Poznański.**
od 1—2 **z chorobami kobiecemi,** codziennie, **dr. J. Szczygielski.**
od 2—3 **z chor. oczów,** codziennie, **dr Z. Kramsztyk.**
od 2—3 **z chorob. chirurgicznemi** (zewnętrznemi,) codziennie prócz świąt, **dr Zawadzki.**
od 3—4 **z chorobami wenerycznemi i skórnemi** codziennie, **dr T. Anders.**
od 3—4 **z chorob. wewnętrznemi,** codziennie, **dr B. Chrostowski.**
Opłata za poradę **25 kopiejek.** —1675

POSSESSJA

jest do sprzedania, z wolnej ręki, ale bez pośrednictwa, mająca oddzielną Księgę Hypoteczną z planem pomiarowym, oznaczona **N-rem 22,** na Przedmieściu **Targówek,** położona pomiędzy **dwiema** ulicami, w dogodnej miejscowości, bo w sąsiedztwie są różne sklepy handlowe, obejmująca rozległości łokci kwadratowych **3570,** z frontowym domem drewnianym parterowym, o 4 oknach, i jedną sienią środkową oraz bramą boczną od ulicy **Władysławowskiej.** Ale tam na części od ulicy **Radzymińskiej** może stanąć dom **drugi** frontowy; bo przestrzeń parkanem ogrodzona, bardzo dogodnie może być na dwie części podzieloną; aby jeszcze drugi dom frontowy postawion być mógł i od ulicy Radzymińskiej. Są komórki, Ogródek i Studnia z wyborną wodą. Długów ani służebności niema żadnych. Budowle asekurowane są obecnie na rs. 2500. Dochód roczny dotąd rs. 328, a szacunek ogólny 4200 rubli.

Bliższą wiadomość powziąć można w Warszawie pod Nr 10, przy ulicy Szpitalnej w oficynie, 2-gie piętro, u **M. Jerzykowskiego.** D—17737—2—2

Administracja pierwszej w kraju

FABRYKI KREDY PŁAWIONEJ (SCHLEMKREIDE)

RAKOWSKI, WIESIOŁOWSKI i S-ka,

ma zaszczyt niniejszem donieść, **że wyłączną sprzedaż** swoich fabrykatów, powierzyła **panom: Józefowi Perl i Wiesiołowskiemu.**

FABRYKA KREDY PŁAWIONEJ

RAKOWSKI, WIESIOŁOWSKI i S-ka.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, niniejszem mamy zaszczyt donieść, że sprzedaż fabrykatów z Fabryki kredy pławionej: **Rakowski, Wesiołowski i S-ka,** odbywa się **Kantorze naszym** przy ulicy Niecałej Nr 7, po następujących cenach:

Kreda surowa centnar 120 ℔ 60 kop.—Kreda surowa mielona centnar 120 ℔ 80 kop.—Kreda szlamowana centnar 120 ℔ 115 kop.

K—17463—1—3

JÓZEF PERL i WIESIOŁOWSKI.

Wszelkiego rodzaju

CERATY

w wyborowym gatunku,

poleca najtaniej

Skład Obić Papierowych

Seweryna Mazur i S-ki,

plac Teatralny, obok Ratusza.

K—12173—9—0

Gotowe

ROLETY

płócienne, drewniane i kolorowe.



MAGAZYN

Mebli

NOWYCH I UŻYWANYCH

przy ulicy **Marszałkowskiej Nr 63** w domu z Hr. Kwileckich Zawisza.

Posiada znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane, **wynajmuje i urządza** całe apartamenta—za dobroć wyrobu poręcza swą firmą

ZAŁĘSKI & Com.

66—0 — 117 —K

Z powodu zupełnego zwinięcia hurtowego Składu

TOWAROW BŁAWATNYCH

wyprzedaje się po cenach dotąd niepraktykowanych,

detalicznie (na łokcie), wszystkie pozostałe towary.

Dla ułatwienia i przekonania się Szanownej Publiczności o rzeczywistej taniości, podaje się niżej ceny, a mianowicie:

Materyjki gładkie kolorowe	rs.	— 80	kop. łokieć.
Atłasy w różnych kolorach	"	— 85	" "
Materje w paski (przeszło łokieć szerokości) . .	"	1 15	" "
Faille kolorowe (wartości rzeczywistej rs. 2 k. 15)	"	1 45	" "
Faille czarne (wartości rzeczywistej rs. 1 k. 50)	"	1 10	" "
Faille czarne (wartości rzeczywistej rs. 2) . . .	"	1 25	" "
Faille czarne (wartości rzeczywistej rs. 2 k. 60) .	"	1 95	" "
Aksamit czarny (wartości rzeczywistej rs. 3 k. 70)	"	2 50	" "
Kaszmiry czarne francuzkie z Reims, 2 ł. szer. od	"	— 97½	" "
Kaszmiry białe " " " "	"	1 10	" "
Armüry czarne francuzkie na dolmany i paltociki, 2 łokcie szerokości . . . . "	"	1 80	" "
Welwety czarne i kolorowe (wartości rzeczywistej rs. 1 kop. 05)	"	— 65	" "

Oprócz wyżej wymienionych towarów, wyprzedaje się także różne **materjały wełniane, bareże, brokatele na meble i serwety gobelinowe,**

po cenach 30% taniej.

Nr 28. Plac Resursy Kupieckiej na ulicy Senatorskiej,

Dom W-go Chudzyńskiego, **w bramie na prawo.**

K—16739—4—12

---

20 lat wieku nadaje

!!Fleur de Cygne à la Glycerine!!

Kwiat Łabędzi glicerynowy,

najcieńszy i najlżejszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje najlepiej do skóry przez zastosowanie gliceryny, niewidzialny sprawia efekt cudowny—bo w jednej chwili nadaje skórze pożądaną świeżość, młodość i piękność. Czyni zbytecznem wszelkie blansze metaliczne, od których skóra tylko twardnieje i schnie.

Damy które dotąd używały rozmaitych innych pudrów, raczą przekonać się przez użycie Kwiatu Łabędziego, o wyższości jego nad wszystkiemi innemi pudrami.

Cena za pudełko rs. 1 kop. 50.
" z puszkiem " 1 " 65.

Skład wyłączny tego pudru w Perfumerji

Aleksandra Kocha,

Nowo-Senatorska Nr 4.

D—7715—28—0

Ulica Mazowiecka Nr 11, mieszkania Nr 2.

Koronki ruskie,

przysłano w komis w bardzo znaczne ilości, białe, kolorowe i czarne jedwabne, **Chustki** czarne jedwabne, **fanszony i krawaty. Obszycia do firanek i mebli.**—Przytem **Herbatę** firmy Szlakowa z Petersburga, którą w Warszawie, tylko pod powyższym adresem dostać można. K—9417—22—0

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jak gwaracya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Cli et Cie i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.—w Warsz u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego d stów i w Aptece p. K. Lilpop gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne Rabuteau.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

BERNARDA OPALIŃSKIEGO,

przy ulicy Rymarskiej Nr 14,

zaopatrzony na każdą porę roku w odpowiednie sukna, korty i wszelkie inne najświeższe materjały sezonowe, krajowe, francuzkie i angielskie, z których, jak również z powierzonych, wykonywa obstalunki podług najnowszych żurnali paryzkich, szybko i dokładnie.

Posiada także znaczny zapas gotowej garderoby na każdy sezon.

Ceny umiarkowane.

K—16922—5—13

MAGAZYN ZAGRANICZNYCH i WARSZAWSKICH MEBLI

P. Globus w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście Nr 54, wprost hotelu Saskiego,

poleca się wyborem MEBLI od najwykwintniejszych do najskromniejszych, po cenach bardzo umiarkowanych.—Tamże Skład główny MEBLI GIĘTYCH, prawdziwych wiedeńskich, z fabryki Braci THONET w Wiedniu. K—9432—15—20

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

Ochrona od starości.

Przy najmniejszych objawach pokazujących się zmarszczków, żółknieniu i zsychaniu skóry należy niezwłocznie brać się do Odalisku i pudru, ale żadnego innego jak tylko pudru La Beautée Immortelle.

ODALISK nadaje twarzom tę młodocianą barwę, jaką żadna sztuka ludzka nadać nie zdoła, zwraca pożółkłej zmarszczonej twarzy—sprężystość, wybiela stopniowo, wygubia zmarszczki i żółte plamy i nie pozostawia na twarzy śladów ubiegłego czasu. Przy pomocy pudru **La Beautte Immortelle** zastępuje wszystkie najdoskonalsze blansze i o ile użycie ich jest szkodliwe, o tyle **Odalisk** jest zbawiennym dla starcia śladów zepsucia i uszkodzenia płci. Cena rs. 2, na prowincji rs. 2 kop. 50.

GŁÓWNY SKŁAD

Hotel Angielski, ulica Wierzbowa—PERFUMERJA **DOBRZAŃSKIEGO, w Warszawskiem Chemicznem Laboratorjum, u pp. Galle'go, Kocha** i wszystkich pierwszorzędnych aptecznych składach i perfumerjach. D—17679—1—12

Nowo-otworzona Pracownia Strojów i Okryć damskich

P. OTTOLJI,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące i wykończa takowe z pośpiechem, ręcząc za dokładność, umiarkowanie w cenach i elegancję.—Zakład otwarty codziennie oprócz Świąt od 9-tej rano do 6-tej wieczorem.—**Ulica Wspólna Nr 23a, mieszkania 7.** K—17799—2—6

Ważna wiadomość dla Gospodyń.

Skład Wyżymaczek Angielskich i Amerykańskich,

od wielu lat przy kantorze moim pod firmą **Ig. Gantzwohl,** przy Placu Krasińskich Nr 3, obok ogrodu egzystujący, z dniem 8 b. m. przeniesiony został na ulicę **Leszno Nr 12,** vis-à-vis Prokuratorji.

Polecam takowe jako znane ze swej dobroci, albowiem główna zaleta tychże jest, iż mają **walce czysto gumowe,** z powodu czego **bielizna nie drze się** jak przy wyżymaniu walcami naciągniętemi.

Przyjmuję wszelkie reperacje tychże i wykonywam takowe **w przeciągu 3-ch dni.—Ceny umiarkowane.**

Polecając się łaskawym względom Szanownych PP.

Ignacy Gantzwohl.

D—17340—3—3

Nowo-otworzony

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB

LEONA BERNSTEIN

W WARSZAWIE,

ulica Marszałkowska Nr 52,

ma zaszczyt polecić:

Amerykański Glans Hauthaway et Sons do damskiego obówia.
Benzinę na flaszki i funty.
Ekstrakt do wody kolońskiej.
Farby malarskie i farbiarskie.
Farby i Aniliny do kwiatów.
Farbki i Glans do bielizny.
Francuzkie Perfumy i Olejki do włosów na funty i łuty.
Massy woskowe i Lakiery do zaprawiania podłóg.
Oliwę nicejską w najlepszym gatunku.
Materjały apteczne i preparaty chemiczne.
Proszek Dalmacki na wygubienie robactwa
Proszek do czyszczenia metalów.
Truciznę na szczury i myszy.
Wodę Kolońską doborową.
Wody mineralne naturalne, **Sole, Ługi i Mydła.** D—13182—17—99

Kapelusze Damskie.

W Pracowni Strojów i Sukień Damskich **Natalji W.,** ulica Długa Nr 23, gdzie Eldorado, 2-gie piętro, w bramie, wyprzedają się **KAPELUSZE** pozostałe z sezonu, po znacznie zniżonych cenach. Kapelusze do żałoby są zawsze gotowe. Tamże przyjmują się Suknie i Okrycia do roboty, po cenach przystępnych, w jaknajkrótszym czasie wykończają się. D5—6—17450—

Przy ulicy Nowy-Świat Nr 37, są do sprzedania

Szafy sklepowe

oszklone, rozbierane, zdatne do magazynu bielizny i dwa Kontuary. — Wiadomość przy ulicy Podwale pod Nr 4 nowym, na 2 piętrze. D3—3—17744—

Welocypedy dwa

kołowe, do sprzedania. — Ulica Orla Nr 1. D3—3—17774—

TOKARNIA

żelazna, pociągowa, mała, nowa, z forgelegą do sufitu, Frezbank, Maszyna do frezowania metali, do sprzedania.—Wiadomość **w Składzie Maszyn do szycia J. Taycherta,** Elektoralna Nr 17. D6—6—17142—

Magazyn Ubiorów Mezkich Hipolita Dutkiewicza,

od dnia 26 Lipca r. b. **przeniesiony został** naprzeciwko pod Nr 50 nowy, przy ulicy Marszałkowskiej i Swiętokrzyzkiej, dom narożny p. Glassa; poleca się nadal łaskawym względom JW. Panom bez żadnych **reklam.** K—17613—3—15

Oszczędność praktyczność i zadowolnienie!!

Prześcieradła gotowe bez szwu $2\frac{1}{2}$ łokcia szerokie $3\frac{1}{2}$ długie obrąbione i znaczone po 1 rs. Creton biały francuzki na koszule po 15 kop. Creass zwane pół płótno, bardzo trwałe po 12 kop. Perkal biały najlepszy $1\frac{1}{2}$ łokcia szeroki po 13 kop. Kołnierzyki mezkie eleganckie po 25 i 30 kop. Mankiety wyborowe poczwórne po 40 kop. Kołnierzyki damskie Paryzkie webowe po 30 kop. Koszule mezkie eleganckie po rs. 1 kop. 50, balowe po 2 rs. Reperacja koszul starych, ceny bardzo nizkie. Róg Dzikiej i Nowolipek dom G. Brauna Nr 1, mieszkania 10. K—17466—6—6

Kantor Loterji Ignacego Gantzwohl,

istniejący na Placu Krasińskich, obok ogrodu, z dniem 8 b. m., przeniesiony został na ulicę **Leszno pod Nr 12,** vis-à-vis Prokuratorji. K—17338—3—3

Kąpiele Rzymskie

Krakowskie-Przedmieście Nr 52, otwarte codziennie od godziny 8 z rana do 10 wieczorem,—w Niedzielę i Święta, tylko wanny i prysznice dogodzi 1ej z południa. —22597—95—0

KORONKI

do prania we wszystkich gatunkach i kolorach, Krawaty, Szale tureckie, Materje jedwabne i wełniane—z wiadomościami świeżo zagranicą czerpniętemi, przyjmuje Zakład **F. Piotrowskiej, ulica Żórawia Nr 10.** K—16978—4—6

SIKAWKI

pożarne i do polewania ulic, rozmaitej wielkości, na kołach i przenośne, od rs. 36, małe o dwóch cylindrach, ze skrzynią do wody i duże ssąco-tłoczące, na czterokołowych, mocno zbudowanych wozach, po cenach przystępnych, poleca **H. Kraft, przy ulicy Miodowej. Nr 490/1.** K—17183—5—0

Na Skład Drzewa i Węgla,

Plac na rogu ulicy Ostrowskiej i Nowo-Karmelickiej, do wynajęcia w każdym czasie na dogodnych warunkach.—W domu należącym do tej possesji, może być pomieszczenie dla Kantoru, oraz Lokale. — Wiadomość na miejscu, Nowo-Karmelicka Nr 2315c/10. K—17798—2—6

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania różnego rodzaju **Meble, Lustra, Obrazy olejne, Lampy, Szkła, Marmury, Fortepian** nowy Bechsteina, znaczna ilość **Książek,** prześliczna **Szafa do numizmatów,** oraz **drogocenny Zegarek** kieszonkowy, antyk, z czasów Ludwika XVI i t. p.—Ulica Hr. Berga Nr 9, mieszkania 6. K—17576—3—3

Dwa Powozy,

z których jeden kupiony w jesieni w jednej z renomowanych fabryk i **Fortepian** Hoffera, do sprzedania w Cytadeli, w Szpitalu, u Głównego Doktora. K—17889—3—3

Dnia 9 (21) Sierpnia 1880 roku, o godzinie 2-ej z południa, w dobrach Skoki, o werst 10 od stacji Brześć Litewski, sprzedane będzie

całe stado Koni,

czystej krwi angielskiej, stanowiące własność J. Ursyn-Niemcewicza i Hr. Augusta Potockiego, składające się z 2 ogierów stadnych, z 11 matek, z 10 źrebiąt różnego wieku i 4 koni do wyścigów gotowych. K—17531—2—3

Warszawski Dom Zdrowia

6. Szpitalna 6.

Istniejący pod nazwą powyższą zakład leczniczy, przeznaczony jest dla stałego pomieszczenia chorych dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiet spodziewających się słabości. Wrazie potrzeby, zupełna tajemnica zapewnioną chorym zostaje.

Zakład mieści się w umyślnie w tym celu zbudowanej i urządzonej posesji, otoczonej ogrodem. Pokoje dla każdego chorego są oddzielne. Leczeniem chorych zajmują się podpisani właściciele zakładu. Na żądanie chorych, do narad wzywani są lekarze do Zakładu nienależący.

O warunkach pomieszczenia i pobytu w zakładzie, dowiedzieć się można na miejscu, lub u jednego z podpisanych lekarzy zakładu. Ci ostatni udzielają też informacji listownych.

J. Brzeziński (Mazowiecka Nr 10), **K. Dobrski** (Królewska Nr 6), **J. Gutwein** (Plac Grzybowski Nr 10), **A. Thieme** (Marszałkowska Nr 38). K—26621—25—36

Nowy Preparat Chemiczny

„Neufaline"

świeżo z Paryża sprowadzony, czyści i wywabia plamy, bez pozostawienia śladów, ze wszelkich materjałów, skuteczniej jak benzina i t. p. essencje. — Cena za dużą flaszkę rs. 1.—Skład w Warszawie, u **Aleksandra Kocha,** Nowo-Senatorska Nr 4. K—17703—2—6

Od lat 37 egzystująca
Patentowana Fabryka

GORSETÓW bez szwu Jana Bernhard,

z dniem 29 Lipca r. b., przeniesioną została na ulicę Miodową pod Nr 2, do byłego pałacu Dyzmańskich, drugie wejście od ulicy Podwal Nr 3, która poleca wielki wybór Gorsetów swego wyrobu, jako też zagranicznych we wszystkich fasonach. K—17806—2—6

Do Handlu Win i Towarów Kolonjalnych

Ludwika Sommer,

przy ulicy Długiej Nr 37,
nadszedł świeży transport

Trawy morskiej (Seegrass).

K—17790—1—1

Obrazy olejne

wszelkich rodzajów, oraz kościelne, uszkodzone lub zanieczyszczone, restaurują się artystycznie, przy ulicy Chmielnej Nr 23, w lewej oficynie, na 2-m piętrze, pomieszkania Nr 16.—Otwarte do godz. 4 po południu. K—17101—3—3

Jest do sprzedania:

Koczyk na parę i jednego konia, zupełnie jak nowy i 2 Kocze z fordeklami, mniejszy i większy, jedna Bryczka z budą na parę i jednego konia, Wolant i Polowiec, wszystko w bardzo dobrym stanie i za przystępną cenę. — Ulica Chłodna Nr 18 nowy. D3—3—17063—

Magazyn Towarów Bławatnych B. SZYSZKA

przy ulicy Niecałej Nr 2, przeniony został z d. 1-m Sierpnia r. b. vis-à-vis do **domu Hr. L. Krasińskiego,** na miejsce pana J. Ungra.—Tamże jest do sprzedania urządzenie sklepowe, t. j. 3 Szafy oszklone, jeden Kontuar i jeden Kantorek. K—17926—2—6

Z powodu wyjazdu z Warszawy

do sprzedania: Meble, bronzy, porcelana i inne kosztowne sprzęty, oraz kilka tysięcy butelek Wina, przy ulicy Erywańskiej Nr 4 a, na 1-m piętrze, stróż wskaże.—Oglądać można codziennie od godziny 12 do 4 po południu. K—17294—6—12

---

500 do 600

beczek próżnych, po Laku Asfaltowym i Smole, zdatnych na mostki polowe po wsiach, znowu posiada do Sprzedania **WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIERSTWO ASFALTOWE,** przy ulicy **SOLEC Nr 46, (od Tamki 5-ty dom).** D—17530—2—3

KANARKI

zagraniczne do sprzedania. — Zakroczymska Nr 13, drugie piętro w podwórzu. K—17899—2—3

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak dawniej tak i nadal, Pensją moją z powiększonemi siłami prowadzić będę.—Zapis uczennic stałych, pół pensjonarek i przychodnich, rozpocznie się 28 Lipca, zaś lekcje dnia 15 Sierpnia r. b.

Przełożona Pensji

Fryderyka z Liebrechtów

Thalgrün,

ulica Dzika Nr 6.

K—17880—2—6

Zakład Naukowy wyższy żeński

Heleny Budzińskiej,

Długa Nr 6.

zawiadamia osoby interesowane, że zawiera umowy i przesyła informacje tak obecnie jak i w czasie zapisów, które rozpoczną się z dniem 16 Sierpnia; kurs nauk zacznie się 1 Września r. b. — Osoby z prywatnej edukacji, mogą się w tymże zakładzie przygotowywać do egzaminów na **patenta rządowe tak niższe jako i wyższe.** K—16729—3—6

PRZEŁOŻONA Pensji wyższej żeńskiej

w **Warszawie,** przy ulicy **Marjańskiej** pod Nrem 2 utrzymywanej, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic na rok szkolny 1880/1, rozpocznie się 15 Sierpnia; egzamina zaś wstępne odbywać się będą w dniach: 28, 30 i 31 Sierpnia, w godzinach po południowych, a kurs nauk z dniem 1-m Września r. b.

Leontyna Vacqueret.

K—17618—2—6

Przełożona Pensji

wyższej żeńskiej, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Dzikiej Nr 11, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż kurs nauk i zapis uczennic na rok szkolny 1880/1, rozpoczyna z dniem 1 Sierpnia r. b. — Nadmienia przytem, że pensjonarki jako też panny na prywatną edukację przyjmuje i tymże wszelkie wygody zapewnia. Oprócz muzyki i tańca wprowadzone są w zakres wychowania szycie, gimnastyka i śpiew.

Helena Paprocka.

K—17813—2—3

2,000 Rs. lub 5,500

na spłacenie, potrzebne zaraz, bez pośrednictwa, na hipotekę domu murowanego w Warszawie.—Adresa proszę nadsyłać do kantoru tegoż pisma, pod liter. P. P. Tamże **DOM** do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. D2—2—17905—

Wyższego Zakładu z Petersburga Akuszerka,

przyjmuje do siebie Panie spodziewające się słabości. — Krakowskie-Przedmieście Nr 21, obok starej Poczty, 2-gie piętro, front. D6—6—17404—

Do sprzedania

Robota Stolarska,

dla maszyn do szycia, różnych systemów, w fabryce Friedel et Werner, róg Leszna i Wroniej Nr 693. D2—10—17946—

Do wynajęcia po cenach umiarkowanych

Karety i Powozy.

Królewska Nr 4, w kantorze najmu D1—6—17851—

Tapeciarz

wykonywa jaknajspieszniej wyklejanie pokoi, oraz przyjmuje do malowania drzwi i okna. **Tamka Nr 39, mieszkania 9, parter.**

Г—17839—2—3 **K. Dekubanowski.**

Do zbycia zaraz:

Obrazy Olejne, Meble, Dywany, Lustra dwa duże, Błota z Soleckich Wód mineralnych, około sześciu centnarów; do wynajęcia od 1-go Października 1880 r., na parterze: Salon od frontu i pokój, przy ulicy Chmielnej Nr 9; tamże wiadomość, wejście z podworza na prawo, po schodkach w lewo, także w składzie Sukna p. Nowakowskiego, plac Teatralny Nr 447. D3—6—17547—

---

2 DOMY

do sprzedania: jeden przy placu św. Aleksandra, szacunek Rs. 53,000; drugi przy ulicy Freta, szacunek Rs. 23,000. — Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 4, mieszkania 5.

D2—6—17847—

Pralnia Wenecka,

Nowo-otworzona, w domu p. Oppenhejma, przy ulicy Zgoda i rogu Złotej, naprzeciw ulicy Przeskok, Nr 1522/1a; przyjmuje wszelką bieliznę damską i męzką do prania, po cenach umiarkowanych; tamże jest do sprzedania **Kontuar i 2 Szafy** sklepowe.
D1—1—18068—

Do sprzedania
Maszyna nożna
do szycia, Singera, mało używana za rs. 30. Tamże potrzebna jest **Panna** uzdolniona do krawieczyzny i przyjmują się uczennice. Zgoda Nr 7 nowy. D1—3—17995—

Jest do sprzedania
Tokarnia żelazna,
zdatna do wszelkich wyrobów tokarskich.—Wiadomość przy ulicy Browarnej pod Nr 28, u Mosiężnika. D1—2—18037—

Jest do sprzedania
Suknia biała
atłasowa ślubna. — Wiadomość: ulica Leszno Nr 11, mieszkania 10. D1—3—18026—

Jest do sprzedania
Garderoba damska
jako to: **Suknie, Kapelusze i Parasolki.** Tamże można powziąć wiadomość o **Meblach** bardzo pięknych, krzyżową robotą, jakoteż są **Klosze srebne.**—Wiadomość: ulica Leszno Nr 49, lewa oficyna, mieszkania Nr 10. D1—2—18030—

Jest do sprzedania bardzo tanio
Futro Amerykańskie Elki,
wierzch, syberyna granatowa, zupełnie nowe, na osobę średniego wzrostu, u p. Himel Kuśmierza, ulica Miodowa Nr 4. D2—3—17912

Futra:
Kołnierz z bobra Kamczatkiego, Garnitury Damskie: Sobolowy, Tumakowy, z Chińskich Baranków, do sprzedania tanio. — Wspólna Nr 13a, mieszkania Nr 9, od godziny 4 do 6 po południu. D—18076—1—3

Przyjmuje się do szycia
Koszule męzkie po cenach:
1. Bez kołnierzy i mankietów po kop. 50,— 2. Z kołnierzawi i mankietami po kop. 75, za krój i robotę dobrą poręcza się. — Ulica Długa Nr 4, w oficynie, na 1-szem piętrze, mieszkania Nr 8. D—18075—1—3

Są do sprzedania
SZCZENIAKI
pięciotygodniowe, pochodzące z gatunków sprowadzonych z góry św. Bernarda.—Wiadomość w zakładzie fryzjerskim W. Kleszczyńskiego, przy ulicy Podwale. D1—3—18031—

Za 50 rs.,
sprzedam mego **wyżła**, jaknajlepiej wytresowanego i ułożonego. Doświadczonym, jako i dobranym może być na stacji Dr. Żel. Terespolskiej Kotuń.— **W. Szostak**, Nadleśny w Broszkowie. D1—3—17997—

Ważna wiadomość dla Stolarzy,
jest do sprzedania **Zakład stolarski.**—Wiadomość w kantorze sług, Leszno Nr 18. D1—3—18100—



FORTEPIAN
jest do sprzedania za rs. 90, w dobrym stanie. — Ulica Złota Nr 37, mieszkania 12, w podwórzu, sień na lewo, na 1-m piętrze. D1—3—18069—



Są do sprzedania
MEBLE
stare i nowe; Sofy; Fotele 2 palisandrowe, kryte aksamitem i Szeslong; przyjmuje w zamian meble stare. — Ulica Chmielna Nr 26. D1—3—18024— **Poteralski.**

Do sprzedania
Meble mahoniowe,
orzechowej roboty, rok sprawione, 6 Krzeseł, Stół, Kanapa, przy ulicy Elektoralnej Nr 41, w bramie na prawo, mieszk. Nr 1, na dole. D—17984—1—1

!!! BARDZO TANIO !!!
Do sprzedania
Garnitur Mebli
fasonu angielskiego, na filarkach, cały kryty, składający się z kanapy, 2-ch fotell, 6-ciu krzeseł i stołu.—Krakowskie-Przedmieście Nr 12, vis-à-vis św. Krzyża, u Tapicera w podwórzu. D1—3—18060—



Za przystępną cenę do sprzedania
MEBLE
orzechowe, mało używane, **Garnitur** brokatelą kryty, oraz **2 Szafy** rozbierane, **Szafka** do bielizny, **2 Łóżka, Umywalka, Stolik** do kart, **Garnitur** francuzki, **Lustra; Biurko** z szafkami, **Szeslong** skórą kryty i **Dywany.**—Chmielna Nr 22, między Marszałkowską a Zgoda, wprost bramy, na dole. D1—3—18097—

Jest do sprzedania


Szeslong, Kozeta
i Sofa, bardzo tanio.—Ulica Chłodna Nr 23, mieszkania Nr 19. D—17927—2—3



Bardzo tanio
Jest do sprzedania Garnitur Mebli, Szeslong, Sofa, Biurka, Toalety, Kozeta i t. p., przy ulicy Elektoralnej Nr 15, stróż w skaże. D—17808—4—4

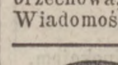
Do sprzedania za bardzo przystępną cenę
Meble!!!
orzechowe, bardzo mało używane, **Garnitur** brokatelą kryty, **2 Szafy** rozbierane. **Szafka** do bielizny, **Garnitur** francuzki, para **Łóżek, Szeslong** skórą kryty, **Biuro** o 5 szufladach, **Stolik** do kart, **Lustro, Kredens** orzechowy, szabowany i **Tualeta** damska.—Ulica Chmielna Nr 62a, trzeci dom od Sosnowej, w oficynie na prawo, Nr 7 mieszkania. D3—3—17855—

NAJTAŃSZE
Meble, Kołdry i Materace,
sprzedaje K. Schwemberger Nowy - Swiat Nr 46. D 3—3—16896—

Jest do sprzedania
Garnitur Mebli
i wiele innych rzeczy. — Wiadomość u Korngolda, Nalewki Nr 23. D1—3—18057—

Za 280 rs.,
Garnitur mebli,
orzechowych t. j. kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół szabowane **fotelikowe** kryte **aksamitem** bordo prawie nowe Krak. Przed. w pałacu hr. Krasińskich, Nr 5 domu, mieszkania 30. D1—4—17992—

7. Nr Leszno Nr 7.
Do sprzedania
Toaleta damska,
orzechowa, w dobrym stanie, za rs. 38.—Wiadomość u stróża. D1—3—18070—

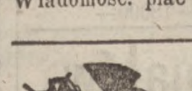


KARETA
cztero-osobowa i **Kareta** dwuosobowa, obiedwie w dobrym stanie, do sprzedania.—Ulica Bracka Nr 14, w kantorze najmu karet. D1—3—18023—

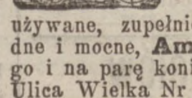
Przelotka-egoistka, oraz Kareta
podwójna, lekka, w dobrym stanie, dana w komis do sprzedania, w fabryce powozów przy ulicy Leszno Nr 19.—Tamże przyjmuje się wszelka reperacja powozów. D—17954—1—3

Amerykan (Dog-Cart)
dwukołowy, bardzo piękny i lekki, na jednego konia, zupełnie nowy, do sprzedania. — Marszałkowska Nr 47, u Marcina stangreta. D—17835—3—3

Z powodu wyjazdu za granicę, jest do sprzedania
5 Wozów i 3 Konie.
Wiadomość: plac Witkowskiego Nr 1. D1—3—17986—



Do sprzedania
Faetony
używane, zupełnie w dobrym stanie, wygodne i mocne, **Amerykan** leciutki, na jednego i na parę koni, najświeższego fasonu.—Ulica Wielka Nr 9. D6—5—17558—



KLACZ gniada,
średniego wzrostu, cztero-letnia, świeżo ze wsi przyprowadzona, do sprzedania przy ulicy Solec Nr 29. D1—3—17999—

Jest do sprzedania za przystępną cenę


Ogier wierzchowy,
krwi arabskiej, ze stada Janowskiego, z atestatem, bardzo pięknych kształtów, doskonale wyjeżdżony, mogący służyć pod Damę.—Wiadomość w hotelu Dziekanka, Krakowskie-Przedmieście Nr 50, Szwajcar wskaże. D3—3—17777—

Para Koni,
klusaków, do sprzedania bardzo tanio. Zapytać należy u stangreta Teodora w koszarach huzarów w Łazienkach. D1—3—18000—

Z powodu wyjazdu są do sprzedania
MAGLE.
Wiadomość: ul. Nowolipki Nr 7, w podwórzu. D1—1—17952—

MAGLE
do odstąpienia wraz z mieszkaniem, w każdym czasie. — Ulica Freta Nr 18, wprost ulicy Świętojerskiej. D3—3—17842—

Przy ulicy Zakroczymskiej Nr 9/1860, są do sprzedania
Krokszztyny
żelazne, pod balkon, 8 sztuk. — Wiadomość u Właściciela domu Nr 9/1860.—Tamże **Samowar** spory, używany, na 12 szklanek, Dywan piękny, nowy zupełnie, Lampa średnia z reflektorem i 3 Kapy, nowe zupełnie, na Łóżko. D—18086—1—3

W Warszawskiej gubernji, gmina Czyste i **wieś Czyste,** jest do sprzedania
dwie morgi Gruntu,
z zabudowaniami, po ś. p. Ignacym Urbańskim, Nr 47. D1—3—18053—

Ktoby miał do sprzedania niewielki
Majątek Ziemski,
od 6 do 8 włók, w ziemi dobrej, bez pośrednictwa osób trzecich; raczy zostawić adres swój w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Z. Z. D1—3—18016—

PLANDEKI
z płótna nieprzemakalnego,
poleca Skład Główny
Wiktora Wertheim,
ulica Graniczna Nr 14.
Tamże płótno nieprzemakalne,
w sztukach i na łokcie.
K—17722—3—6

Oddział Pogrzebowy,
przy Zakładzie **B. Korpaczewskiego, Trębacka Nr 4.** Trumny drewniane, metalowe, suknie pośmiertne od rs. 9, kapy od rs. 4, exhumacyje, przewożenie zwłok, światło i wszelkie efekty pogrzebowe. — **Koszt całości pogrzebu od rs. 25 do 1000 rs.** D—4015—60—0

Do sprzedania:
Szafy, łóżka, komody, stoły obiadowe, szafki do bielizny, umywalnie, szafki do łóżek, stoliki do kart, garnitury i biuro biurowe; przyjmuje się także obstalunki sklepowe, budowlane i wszelkie reperacje.—Bednarska Nr 13, u stolarza S. Piekarskiego. —4—6—17553—

Do sprzedania:
z powodu wyjazdu Faeton, Dorożki, Sanki, Chomonta, Szala jesionowa, za cenę bardzo przystępną. — Wiadomość: ulica Bonifraterska Nr 17. D—17781—3—10

Jest do sprzedania
50,880 łokci □ Placu,
razem lub częściowo. — Wiadomość powziąć można w Handlu Galanteryjno-Dystrybucyjnym p. L. Moryce. — Bracka Nr 11.
D—17713— —3

4,000
Zapałek Salonowych, wyborowych,
za 35 kop.,
w Składzie A. Dyżewskiego, przy ulicy Świętokrzyskiej pod Nrem 16. — Tamże jest do sprzedania zaraz **Dystrybucja,** elegancko urządzona, w połączeniu z Perfumerją i Galanterją. D—17715— 3—3

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY i FOTOTYPJA,
Adama Szydłowskiego,
4. Nowo-Senatorska 4.
D5—15—17512—

Do sprzedania
Maszyna do pończoch.
Wiadomość w sklepie Norymberskim A. Krupskiej.—Nowy-Świat Nr 32. D3—3—17723—

Sklep Stałej Wyprzedaży
B. Korpaczewskiego Trębacka Nr 4
Kupuje, zamienia,
Wyprzedaje
1) Ubrania męzkie, damskie, **mało używane,** we wszystkich składowych częściach na każdą porę.
2) Przedmioty służące do ozdób, zbiorów, narzędzi, naczyń, jak: dywany, gobeliny, numizmaty, wizerunki, stara porcelana, wazony, serwisy, zegary, szkła, muzyczne inne instrumenty; oraz wszelkiego rodzaju **Antyki i drobnostki.**
Do zwiedzania Zakładu uprasza się wszystkich. D—2935—63—0

Węgle drzewne
w najlepszym gatunku, sprzedają na pudy Składy Węgli Kamiennych i Drzewa:
1) Przy ulicy Brackiej Nr 2, oraz
2) przy ulicy Świętokrzyskiej Nr 12.
D4—6—17693—

Kto ma do zbycia
OBRAZY
stare, nawet uszkodzone, raczy nadesłać pocztą swój adres z objaśnieniem, jakiej jest obraz wielkości, treści i ceny.—Adres: Warszawa, róg Senatorskiej i Koziej w kiosku E. A. D. D2—3—17783—

Bardzo tanio do sprzedania:
Kareta 4-osobowa w najlepszym stanie; Biurko o 5-ciu szufladach; Szyld duży amerykański; Siodło angielskie; Kulbaka, Zbiłka, Dwie nowy dla koni; w Kantorze najmu powozów, Królewska Nr 4. D2—6—17852—

ZAKŁAD
mój Mechaniczno - Optyczny
z dniem 1-m Lipca przeniesiony został na ulicę Świętokrzyską, pod Nr 25; przyjmuje do naprawy wszelkie Maszyny do szycia, najbardziej zrujnowane, po najumiarkowańszej cenie, jak również przyjmuje w zamian na inne, przyjmuje wszelkie wyroby Optyczne i reperacje, wszelkie galanterje i wyroby Bronzownicze, oraz wypożyczam Maszyny do szycia. — **Antoni Frankowski.**
D—17868— 3—3

Korzystny Interes.
Zakład Mleczny z Kawiarnią i dużą obszerną **Werendą,** od kilku lat egzystującą, przynoszący utrzymanie nawet licznej rodzinie, na jednej z pryncypalnych ulic, z powodu słabości zdrowia jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość w Kiosku na Zielonym Placu. D—17601— 5—6

Na Szmulowiźnie przy ulicy **Władysławowskiej** pod **Nr 95,** jest do sprzedania
PLAC
łokci □ 2,600, hipoteka uregulowana.—Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 26, u Bolewskiego, rano do godz. 11-tej i od 2—8. D3—6—17824—

Wazony i Patery Ogrodowe
według najpiękniejszych modeli Terracotowych paryzkich, **w Fabryce Pieców,**— Tamka Nr 17. D3—6—17829—

Są do sprzedania z powodu wyjazdu
Oleandry,
oraz bardzo ładne inne Kwiaty kwitnące.—Solec Nr 83, u Właściciela domu. D3—3—17875—

Magazyn Obuwia
damskiego i męzkiego nowo otworzony, pod firmą J. Samitowskiego, przy ulicy Długiej Nr 32, vis à vis Hotelu Niemieckiego, zaopatrzony w wyroby własne, po cenach umiarkowanych, które łaskawie mam zaszczyt polecić JW. Paniom i Panom
D—17893— 2—3

Mleczarnia
z 4-ma Krowami, w dobrem miejscu, z powodu wyjazdu jest do odstąpienia, od 1 Września. — Wiadomość w Kiosku, w prost Kolei Warsz.-Wied. D—17931— 3—3

NAUCZYCIELKA

potrzebną jest na wieś, w średnim wieku, do trojga dzieci początkujących, umiejąca po polsku, po rusku i po niemiecku, za wynagrodzeniem rs. 80 rocznie.—Wiadomość pod Nrem 37, przy ulicy Nowolipie, mieszk. 10, w oficynie D—18019— 1—2

Nauczyciel

posiadający odpowiednie kwalifikacje i upoważnienie, poszukuje korepetycyj, lub lekcyj, podejmuje się przygotować do szkół: wstępnej i pierwszej klasy. Proszę uprzejmie o adresy pod lit. T. Gr. do Redakcji Kur. Warsz. D—17980— 1—2

Poszukuje się na wieś

Młodego Człowieka,

do pomocy w gospodarstwie, któryby przynajmniej cztery klasy ukończył i przestawił dostateczną rękojmię, względem uczciwego i moralnego postępowania. — Wiadomość przy ulicy Hożej Nr 17E, mieszk. 5, w godzinach do 10 rano i od 4 do 7 po południu. D—18052— 1—1

Młody Człowiek

przybyły z prowincji, znający język **polski, ruski** i trochę niemiecki, poszukuje posady za **kasjera**, lub **inkasenta**, przy jakich **zakładach**, lub **fabrykach**; na pewność może złożyć kaucję gotówką rs. 1,500, o warunkach objęcia posady, proszę porozumieć się z p. Bolewskim, przy ulicy Leszno pod Nrem 26. D—17987—1—3

Rządca Domu

poszukuje posady w Warszawie, od dnia 1 Września r. b. lub zaraz, który kilka lat tem się zajmował. — Wiadomość w Mokotowie pod Nrem 101, za wiatrakiem lit. J. C. D—17989— 1—3

Czeladnik Ślusarski

potrzebny do Fabryki Łóżek żelaznych. — Okopowa Nr 20, między Grzybowską i Łucką. D—17979— 1—2

Edukacja prywatna Panien,

Zakład Naukowy Żeński

M. K. Szumowskiej.

Freta Szerka Nr 5. D—18009— 1—4

Żądanym jest

MAJĄTEK,

od 10-ciu do 15-tu włók, w dobrej glebie, z ogrodem, domem mieszkalnym i inwentarzem, niedaleko kolei żelaznej, bez pośrednictwa osób trzecich. Ktoby takowy miał do sprzedania raczy się zgłosić na ulicę Bracką pod Nr 10, mieszkania 19, codziennie od godziny 8—10 rano i od 4-tej po południu do 6. D2—3—17907—

Dom z Ogródkiem

do sprzedania Nr 34, za rogatką Moskiewską (Grochowską), na Kamionku, za cenę przystępną. — Wiadomość na miejscu u pani Chilińskiej, i w Warszawie przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 33, u p. Jastrzębskiego w Magazynie Krawieckim. D—17802— 3—3

Jest do sprzedania

Dom z ogrodem,

objatości łokci 21,600, przy ulicy Młynarskiej Nr 3106/17. — Wiadomość pod Nrem 3106/18/166, przy drodze Górczewskiej. D—18051— 1—3

Domek murowany

do sprzedania, za rogatkami, z dużem placem do budowania.—Wiadomość przy kościele św. Antoniego, przy handlu obrazków, ulica Senatorska. D1—2—18046—

Korzystny interes dla nabywcy. Jest do sprzedania

DOM

za Wolskiemi rogatkami, przy ulicy Młynarskiej, pod Nr 3112 litra H, a nowym 1.— Wiadomość na miejscu u Rządcy. D1—3—18034—

Potrzebny jest

LOKAL

obszaru 3,000 łokci □, na zakład przemysłowy, lub też cały dom odpowiednich rozmiarów, gotowy, lub też nowo-budujący się, a to od 1-go Lipca 1881 r. — Wiadomość w kantorze fabryki przy ulicy Ogrodowej, Nr 34. D1—1—18044—

Jest do wynajęcia

Pokój duży,

z meblami lub bez, frontowy, z osobnem wejściem, albo też całe mieszkanie składające się z dwpch pokoi i kuchni, piwnicy i góry, z powodu wyjazdu. Stare Miasto Nr 8, mieszkania 3. D1—2—18041—

Jeden Pokój

zaraz jest do wynajęcia, przy małżeństwie bezdzietnem. — Wiadomość u Szwajcara hotelu Drezdeńskiego, ulica Długa Nr 30. D2—2—17921—

5 Pokoi

obszernych, przedpokój, kuchnia, piwnica, drwalnia i góra wspólna, świeżo-odnowione, suche i ciepłe, każdego czasu do wynajęcia na 2-m piętrze, przy ulicy Nowolipki Nr 15. Tamże jest do sprzedania duży **Oleander i Figus**, stróż wskaże. D2—3—17910—

POKÓJ

do wynajęcia w każdym czasie, dla przyzwoitej kobiety, przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 33, wiadomość u stróża. D—18077— 1—3

LOKAL

do wynajęcia na Letnie Pomieszkanie, na miesięcy dwa, składające się z 3-ch Pokoi i i kuchni, **w Stanisławowie**, o 12 wiorst od stacji kolei Terespolskiej Nowo-Mińsk. — Wiadomość w Składzie Win, dawniej Riedla, Nowo-Senatorska. D—18094— 1—2

Lokal parterowy:

Salon, 5 pokoi, przedpokój, pasaż i kuchnia, urządzony z całym komfortem, do odstąpienia z kontraktem dwuletnim. Ulica Nowo-Zielna Nr 35, mieszkania Nr 1. D1—3—18040—

POKÓJ

do wynajęcia przy familji. — Ulica Grzybowska Nr 10; tamże jest pomieszczenie dla jednej **Osoby**. D1—1—18058—

Stancja dla Uczni,

z upoważnienia Władzy Naukowej, po cenie bardzo umiarkowanej, z korepetycją na miejscu i konwersacją języka francuzkiego i niemieckiego.—Hoża Nr 3, mieszkania 34. D—17913— 2—3

POKÓJ

duży, frontowy, na parterze, jest do najęcia dla emeryta lub emerytki, zaraz lub od św. Michała.—Tamka Nr 13, dom Stalewskiej. D2—3—17588—

POKÓJ

przy familji, z osobnem wejściem, na parterze od frontu, jest zaraz do wynajęcia dla osoby wolnej. — Ulica Wilcza Nr 22A, mieszkania Nr 1. D2—3—17711—

Letnie Mieszkania.

W dobrach **Ruda** za 1-szą stacją Miłosna, przy Kolei Terespolskiej, nieodległe od przystanku **Dębe Wielkie** w pośród lasów, znacznej przestrzeni łąk, ogrodów i wód, gdzie urządzone letnie łazienki, są różne Lokale do wynajęcia, bądź to z meblami, lub bez takowych. Wszelkich artykułów żywności, oraz nowalij codziennie świeżych, dostać można na miejscu. Komunikacja od przystanku ułatwiona dogodnym Omnibusem, lub powozem. Wiadomość na miejscu, lub też u Właściciela domu, przy ulicy Grzybowskiej za Żelazną— pod Nrem 46. D1214—14308—

Lokale!!!

Suche i ciepłe po 3, 4, 5 i 6 Pokoi, z wszelkiemi wygodami, za przystępną cenę, są do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Szkolnej 3, i Alei Jerozolimskiej Nr 26. D—17646— 6—10

Nagrody rs. 25,

za wyszukanie przy ulicach celniejszych, albo w bliskości tychże, jednego większego, lub paru mniejszych pomieszczeń, obszaru 1,500 łokci □ na skład rzeczy martwych. Oferty składać proszę przy ulicy Nowy-Swiat Nr 19, drugie piętro, od frontu, środkowe drzwi, do 10-tej godz. rano. D—17828— 3—3

POKÓJ

z przedpokojem, meblami i usługą, jest zaraz do najęcia.—Ulica Niecała Nr 12 nowy, litera H., mieszkania Nr 22. D1—1—18012—

Pokoje z meblami

i bez. **Obiady prywatne.** — Wiadomość w kiosku na Zielonym placu. D1—3—18020—

POKÓJ

suchy, ciepły i widny, na 1-m piętrze, jest w domu Nr 14, przy ul. Nowolipie, zaraz do wynajęcia. D—17959—1—1

Mieszkanie

dla osoby płci żeńskiej, do wynajęcia z meblami, stołem i usługą, przy dwojgu emerytach. Ulica Mazowiecka Nr 12, mieszkania 5. D1—1—17968—

Zaraz jest do wynajęcia

Pokój kawalerski,

z meblami, z osobnym wchodem, na dole, przy ulicy Ogrodowej Nr 7, wiadomość u stróża. D1—1—17965—

Zaraz do wynajęcia duży frontowy

Pokój z meblami.

Mokotowska 16a, mieszkania 4, 1-sze piętro, za rs. 12 miesięcznie. D1—2—17951—

Świeżo i kompletnie odnowiony

LOKAL

na 1-m piętrze, złożony z 4-ch pokoi z balkonem, kuchnią i t. d., do wynajęcia za cenę **Rs. 400** rocznie. — Wiadomość u Rządcy domu. — Nowogrodzka Nr 5. D5—0—17600—

Trzy Pokoje

z dwoma wchodami, pasaż, przedpokój i kuchnia, na dole, od frontu, przy ulicy Elektoralnej Nr 41, do wynajęcia każdego czasu lub od 1-go Październikn. D3— 3—17757—

Od 1-go Października jest do najęcia duży

POKÓJ

frontowy, wspólny przedpokój i piwnica w domu p. Bujno, róg ulic: Miodowej i Senatorskiej Nr 2, na 1-m piętrze, gdzie się mieści obecnie Skład Drożdży, egzystujący lat kilkanaście, w razie potrzeby może być odtą pionym wcześniej. D3—3—17741—

SKLEP

na Dystrybucję, z urządzeniem, przy ulicy Szpitalnej Nr 2, do wynajęcia w każdym czasie.—Wiadomość u stróża. D—17644—3—3

SKLEP

materjałów piśmiennych i wyrobów tabacznych, z powodu wyjazdu jest do odstąpienia, z urządzeniem i towarami.—Wiadomość przy ulicy Miodowej Nr 12, w sklepie. D4—7—17629—

SKLEP

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 62,

drugi dom od Saskiego ogrodu,

do wynajęcia od 1-go Sierpnia r. b. — Wiadomość na miejscu. D3—3—17850—

SKLEP

obszerny, z pokojem dużym, przedpokojem, kuchnią i piwnicą w dobrym punkcie, jest do odstąpienia każdego czasu z powodu zmiany interesów. Wiadomość, ulica Chmielna Nr 33, w Magazynie Rozmaitości. D1—6—18048—

Z powodu słabości jest do odstąpienia

Kawiarnia,

w każdym czasie, z urządzeniem lub bez.— Wiadomość na miejscu: Nowy-Świat Nr 2. D3—3—17661—

Kawiarnia.

jest do sprzedania za przystępną cenę, lub też SKLEP z mieszkaniem do odstąpienia w każdym czasie, z powodu słabości. — Róg ulicy Siennej i Nowego-Grzybowa, Nr 8. D1—3—18083—

Jest zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu

Sklep Kolonjalny z Dystrybucją,

na dogodnych warunkach.—Wiadomość: Stare-Miasto Nr 1, u Kakowskiego. D1—3—18090—

Sklep Wiktuałów

do sprzedania. — Ulica Ogrodowa Nr 30. D1—3—18067—

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania z powodu śmierci, w każdym czasie. — Ulica Biała Nr 8. D1—3—18064—

Sklep Wiktuałów

z mieszkaniem, w bardzo korzystnem miejscu, jest do sprzedania w każdym czasie. — Dom (popauliński), Podwal Nr 21. D1—3—17961—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów,

w każdym czasie, za przystępną cenę.—Ulica Śliska Nr 40. D1—3—17996—

CHŁOPCZYK

pięcioletni, ubrany w kaftanik i majtki niebieskie w kratki, w koszulce brudnej i podartej, z gołą główką, wybiegł w niedzielę przed południem z domu za rogatkami Wolskiemi, z pod **Nru 7-go** i jak zauważono, udał się ku Warszawie. Nieszczęśliwa matka, wdowa, błaga rozpaczliwie każdego, ktoby jej mógł dać jakąkolwiek wskazówkę, za którą mogłaby natrafić na ślad swego dziecka, lub też ktokolwiek go zatrzymał aby raczył otrzeć łzy jej, powróceniem drogiej straty pod Nr 7, jak wyżej, za rogatki Wolskie. Imię i nazwisko zbolałej matki D1—1—18059— **Agnieszka Sicina.**

Zgubiony został

Pugilares

z trzema rewersami, dwa na imie W. Stankiewicza, a jeden na imie Waleckich i gotówką około dwudziestu rubli. Uprasza się sumiennego znalazcę, aby zatrzymał gotówkę i pugilares dla siebie, a rewersy zwrócił do Redakcji Kurjera Warszawskiego, gdyż z rewersów użytku mieć nie będzie, bo wierzyciele zostali zawiadomieni D—18074— 1—1

Idąc ulicą Żelazną od Nowolipia

Zgubiono rubli 27,

dwa papierki po 10 rubli, jeden 5 i dwa pojedyńcze. — Ulica Krochmalna Nr 48, mieszkania Nr 2 D—18028— 1—1

Przechodząc z Eldorado na Chmielną

Zgubiono Szpilkę

ametystową do krawata (bratek). Łaskawy znalazca raczy odnieść ją do Redakcji Kurjera Warszawskiego. D—18078— 1—1

Dnia 1 Sierpnia, przechodząc Nowym-Swiatem, do Ogrodu Saskiego, na wody mineralne, zgubiono

Medaljon złoty,

w którym była fotografja i włosy, które stanowią drogą pamiątkę. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą, przy ulicy Nowy-Świat, domu Nr 19, mieszkania Nr 21. D—17243— 2—3

W przeszłym tygodniu, w lesie rządowym Kaweńczyn, przybłąkała się

Suka czarna,

z białemi odmianami, z rassy ponterów.— Właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztów, odebrać ją może, a zarazem powziąć wiadomość w Malarni Teatrów, na 6-m piętrze, gdzie się znajduje K—17964—1—3

W dniu 1 sierpnia przybłąkał się

PIES,

z rassy polowych psów, uszy długie, rassy żółtej, cztery łapy białe, piersi białe, trzy łaty na łbie białe. Ktoby się chciał zgłosić po takowego za zwróceniem kosztów i udowodnieniem może odebrać. Szmulowizna Nr 5 dom P. Adutonów do p. Feliksa Pasel. D1—3—17982—

Nagrody rs. 3.

W Niedzielę nad wieczorem zginęła Suczka, mała, zupełnie biała, o długim włosie. Łaskawy znalazca, lub Osoba wiedząca o jej przechowaniu, raczy zawiadomić pod Nr 6, przy ulicy Erywańskiej, Plac Zielony, dom p. Jarockiego, mieszk. 8, za powyższą nagrodą. Nieprawy zaś posiadacz sądownie poszukiwanym będzie. D—18015— 1—2

W dniu 27 Lipca r. b., z domu przy ulicy Złotej **zginął mały**

PIESEK,

czarny, żółto-podpalany, z krótkim włosem, uszy i ogon obcięte. Kto odprowadzi go na ulicę Złotą Nr 9, mieszkania Nr 3, otrzyma przyzwoitą nadrodę. D—18011— 1—3

Suczkę szczenną charciczkę, koloru jasno-piernikowego, przybłąkaną 25 Czerwca, prawy właściciel za zwróceniem kosztów ogłoszenia i żywienia, odebrać może.—Wspólna Nr 17, stróż wskaże. D—17856— 3—3

Suka Ceter

biała, w żółte łaty, **zginęła** we czwartek wieczór, z domu Nr 35, przy ulicy Nowo-Zielnej. Uprasza się o odprowadzenie pod tym adresem, za nagrodą. Nieprawy posiadacz dochodzonym będzie. D—17836—3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 20 (31) Іюля 1880 года.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.